OPŁACONO GOTÓWKĄ **Dzisiejszy numer zawiera 13 stron druku i kosztuje 5 zł.**

Cena 5 zł.

PIAST

Cena 5 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17 Telefon redakcji Nr. 595-33. Skrytka poczt. Kraków I, Nr. 538, Telefon administracji Nr. 595-32. Konto P. K. O. Nr. IV-353. Prenumerata kwartalna zł. 40.—

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast", Spół. z odpow. udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr. 5 Kraków, 3 lutego 1946 Rok XXXIII.

Po Kongresie PSL

Zagadnienia natury ogólnopaństwowej i ogólnonarodowej na pierwszym planie

Cała Polska zdawała sobie świetnie sprawę ze znaczenia pierwszego powojennego Kongresu naszego Stronnictwa i oczekiwała w napięciu na wiadomość o jego przebiegu i uchwałach. Również dla członków i działaczy PSL Kongres ten był wydarzeniem doniosłym i pasjonującym. Od ostatniego Kongresu, w r. 1938 upłynęło kilka lat, a każdy rok liczył się w tym okresie za dziesięciolecia. Przedstawiciele Stronnictwa ze wszystkich ziem Nowej Polski zebrać się mieli po raz pierwszy razem, by wymienić poglądy na sprawy państwowe i sprawy Ruchu Ludowego, powziąć ważkie postanowienia. Wiadomo zaś było z góry, że obok starych wiekiem lub pracą działaczy Ruchu, zjawi się na sali obrad wielu ludzi „nowych", którzy zasłużyli sobie na mandaty delegackie bądź pracą w kospiracji, bądź zaczęli wybijać się dopiero w ciągu ostatniego roku.

Jak wypadnie całość tego spotkania pod względem ilościowym i jakościowym? Czy organizacja i same obrady staną na poziomie godnym tradycji, siły i roli Stronnictwa? Jak wypadnie egzamin polityczny wsi polskiej, zgromadzonej pod sztandarami PSL? Oto były pytania, jakie narzucały się i narzucać musiały każdemu z nas po długiej przerwie w „masowej" robocie organizacyjnej, wobec ciężkich warunków w jakich stronnictwo pracuje po podjęciu z powrotem działalności, która zresztą znajduje się dopiero w stadium początkowym, oraz wobec faktu, że samo zorganizowanie Kongresu w Warszawie przy obecnych warunkach i tysiącznych trudnościach najrozmaitszego rodzaju napotykało na nielada przeszkody.

Wspominamy o tym wszystkim dlatego, żeby podkreślić jeszcze silniej ogromny sukces Stronnictwa, Kongres bowiem wypadł pod każdym względem wspaniale. W niemałej mierze przyczyniła się do tego pomoc Wojska Polskiego, Kolei Państwowych oraz ludności Warszawy, która zgotowała uczestnikom Kongresu przyjęcie nadzwyczaj serdeczne.

Wystarczyło rzucić okiem na salę obrad, żeby stwierdzić pełny sukces Kongresu pod względem ilościowym. Wielka i okazała sala kina „Roma" wypełniona była stale po brzegi delegatami i gośćmi, którzy zjechali tłumnie ze wszystkich zakątków Polski.

Delegatów zjawiło się z górą 1150

mimo, że przy ich zatwierdzaniu przestrzegano aż nazbyt skrupulatnie przepisów statutu, kierując się liczbą — nie podpisanych deklaracyj członkowskich, lecz wykupionych legitymacyj. Te zaś zaczęto wydawać późno i rozprowadzono ich w terenie stosunkowo niewiele.

Trzeba zresztą podkreślić i to, że ani do Warszawy, ani do „Romy" nikogo nie ciągnięto i nie wabiono, że delegatom nie płacono diet ani nie rozdawano pamiątek, że przed Kongresem kraj nie został zalany agitacyjną bibułą, że nie wylepiono gruzów Warszawy i murów innych miast propagandowymi afiszami, szczędząc cennego, bo w części sprowadzanego z zagranicy i tak dla innych celów (choćby na książki szkolne) potrzebnego papieru. Nie szafowano także biletami wstępu dla gości, skoro na „czarnej giełdzie" płacić musiano za nie tysiące, jak o tym pisze krytycznie do PSL ustosunkowana prasa.

Cała sala obrad, od parteru po 3 piętro, tonęła w powodzi zielonych sztandarów, choć tych mogło było w lepszych warunkach znaleźć się tutaj kilkakrotnie więcej, wnosząc po liczbie tych szacownych pamiątek, zareprezentowanej na powiatowych i wojewódzkich zjazdach PSL. Mówimy „szacownych pamiątek", gdyż do arcyrzadkich wyjątków należały sztandary nowe, powojenne; wszystko zatem inne — to skarb Stronnictwa ocalony przed zagładą dzięki wielkiemu poświęceniu i odwadze jego członków. Fakt, że sztandary te zdobiły salę „Romy" w czasie Kongresu PSL, a nie żadnego z tych, które tu miały miejsce dawniej, stanowi naoczny i dotykalny dowód, za kim to idzie polska uświadomiona wieś. Wymowę tego faktu zrozumieli też nasi goście.

Prezydium Kongresu zasiadało za stojącym na zielonym podwyższeniu, a okrytym pasiakami łowickimi stołem, otoczone wieńcem pocztów sztandarowych w barwnych strojach ludowych, przyczem białoczerwone sukmany krakowskie odcinały się ostro od czarnych mundurów górniczych. To wszystko na tle obramionej biało-czerwoną wstęgą, ogromnej, zielonej kurtyny, u której dołu znajdował się wielki, srebrny „trójkąt" (konspiracyjne godło Ruchu Ludowego), z boków dwa wielkie srebrne orły oraz tablice ku czci pomordowanych i poległych w walce członków Stronnictwa, nad nimi dwa symboliczne snopki zboża ze skrzyżowanymi kosami i karabinami, a w środku portrety M. Rataja, Stan. Thuguta i na naczelnym miejscu — Winc. Witosa, Jego mądre oczy spoglądały spod krzaczastych brwi urzekająco na zgromadzonych. Jego duch unosił się nad nimi przez cały czas obrad, raz po raz bowiem padało Jego nazwisko, a pod koniec obrad Stan. Witek ze Smigna odczytał Jego testament polityczny skreślony jeszcze w roku 1942. Kongres zaś wśród niesłychanego entuzjazmu uchwalił wniosek o złożenie Jego doczesnych szczątków na Wawelu.

Na tle srebrnego Trójkąta jaskrawo odbijał

złoty płomień Znicza,

rozpalonego wnet po otwarciu obrad ogniem, przywiezionym na Kongres przez oficerów i żołnierzy Batalionów Chłopskich z Zamojszczyzny, pola pierwszych walk tych oddziałów z najeźdźcą hitlerowskim w r. 1942. Wniesienie tego ognia na salę obrad i zapalenie Znicza zrobiło na uczestnikach niezapomniane wrażenie, podobne zresztą jak i przekazanie pod koniec Kongresu przez komendanta B. Ch. przedstawicielom ZMWRP „Wici" okrytego chwałą i zroszonego krwią kilku tysięcy żołnierzy, sztandaru B. Ch., na którym jednak nie ma ani kropli krwi bratniej. Żołnierz bowiem B. Ch. walczył tylko z wrogiem i nie splamił się bratobójczymi walkami i mordami.

Jednak ani nie jedyna w swoim rodzaju dekoracja sali, ani nie opisane co dopiero symboliczne akty zadecydowały o udaniu się Kongresu. Zadecydował o tym cały nastrój obrad; nastrój, którego nie sposób wyrazić słowami, choć nasycał on całą atmosferę tak, że oddziałał nawet na zaproszonych na otwarcie Kongresu Gości. Scharakteryzować go można najlepiej, stwierdzając, że składały się nań: bojowy entuzjazm, braterska niemal jednomyślność oraz znakomite wyrobienie polityczne i krasomówcze uczestników.

Owa bojowość i ów entuzjazm dla Sprawy, cechujące postawę całego Zgromadzenia i każdego z delegatów, świadczą najlepiej o prężności i krzepkim zdrowiu naszego Ruchu, choć liczy on sobie 50 lat i choć nasi „serdeczni przyjaciele" ciągle nas straszą starczym uwiądem, próbują w nas wmówić, żeśmy zeszli na prawo, lub „na psy", że nie potrafimy „z żywymi naprzód iść", a tylko stroimy sobie czoła zwiędłymi wawrzynami i t. d., i t. d. Ruch nasz przyrównać można do starego i wytrawnego wina, któremu z wiekiem przybywa tylko mocy, co to burzy z roku na rok silniej i coraz czystszego nabiera z czasem koloru.

Jeśli ktoś miał co do tego jakieś zastrzeżenia lub wątpliwości, a był na Kongresie, to się z nich musiał dokładnie wyleczyć. Nie było na nim ludzi, co to pokrywają swoją niepewność i słabość tromtadracją szumnych i górnych haseł. Z każdego odezwania się członka PSL, z każdego oklasku biła spokojna pewność siebie, każde skrzyło się odwagą cywilną, za każdym czuło się zdecydowaną wolę do poświęceń i czynu. Piękne powiedzenie Wyspiańskiego: „chłop potęgą jest i basta", nabrało na Kongresie rumieńców życia, przyoblekło się w realny kształt. Ale bo też weszła tu hurmem Młoda w pierwszym rzędzie Wieś i trwała na sali obrad bez względu na zmęcze-

(Po Kongresie P S L)

nie; byłaby skłonna obradować bez przerwy, bez snu i bez jedzenia, byleby tylko prace Kongresu nie poniosły żadnego uszczerbku.

Zarówno przewodnictwo obrad, jak i ogromna większość przemówień oraz oddźwięk na sali, stały na rzeczywiście wysokim poziomie.

Min. Kiernik kierował obradami

w stylu takim, że chcąc odmalować jego mistrzostwo, trzebaby zapożyczyć od Mickiewicza jego wizerunku Podkomorzego w soplicowskim polonezie. Uchwyciwszy z miejsca salę w garść, trzymał ją w tej garści mocno do ostatniego momentu. Nie pozwalał na obniżanie tempa i powagi obrad, choć osładzał sali swoje samowładztwo cukierkami błyskotliwego dowcipu.

Skrzył się również dowcipem i ironią wspaniały pod względem treści i formy, 3-godzinny referat polityczny prezesa Mikołajczyka, którego sala wysłuchała z zapartym oddechem — choć nie obeszło się i bez kaszlu przeziębionych uczestników — reagując raz po raz naprzemian grzmotami oklasków i salwami śmiechu. Z niemniej gorącym przyjęciem spotkały się niektóre przemówienia powitalne gości, zwłaszczą marsz. Roli-Żymierskiego, prezesa Popiela ze Str. Pracy i prezesa Z. N. P. Maja; sprawozdania Zarządu Głównego, a zwłaszcza piękne i mocne sprawozdanie komendanta B. Ch., płka Kamińskiego, dalej referaty przedstawicieli komisyj i podkomisyj kongresowych, a zwłaszcza referenta komisji oświatowych, min. Wycecha, referenta podkomisji ideologiczno-programowej Deca i referenta podkomisji prawno-administracyjnej Bogusławskiego; a wreszcie większość przemówień tych szczęściarzy-delegatów, którzy choć na parę minut dorwali się do głosu (z pośród setki zapisanych do głosu przemawiała tylko drobna część; czas przemówień, wyznaczony z początku na 10 minut ograniczono wkrótce do 3 minut). Przed uczestnikami Kongresu przewinął się korowód świetnych mówców, którzy umieli rozpalić do białości uczucia delegatów i gości, by od czasu do czasu przerzucić ich jednym zgrabnym chwytem w odmęty wesołości.

Próbują sobie z nas pokpiwać niektórzy, żeśmy obradowali „tak śpiewając i pokrzykując od czasu do czasu". My się tego pokrzykiwania i śpiewania nie tylko nie wstydzimy, lecz przeciwnie — możemy się nim poszczycić. Nasze okrzyki i śpiewy nie były pokrywaniem starczego uwiądu, czy robieniem dobrej miny do kiepskiej gry, były samorzutną reakcją urodzonych „reakcjonistów". przejawem świeżych, zdrowych i niefałszowanych uczuć, do jakich zdolni są tylko ludzie o gorącym sercu, żywym umyśle i czynnej postawie obywatelskiej. I jeszcze jedno. Repertuar tych „przyśpiewek" był dość obfity od Hymnu Narodowego, poprzez Hymn Chłopski („Gdy naród do boju") i pieśń „Nie rzucim ziemi", do Hymnu Batalionów Chłopskich i Hymnu Sztandarowego „Wici". Ażeby zmartwić zazdrośników do reszty, dodam, że nie obeszło się na Kongresie również bez muzyki, od czasu bowiem do czasu wtrącała jeszcze swój grosz orkiestra jednego z kół wiciowych.

Mimo tego, że uczestnicy Kongresu jechali nań z pełną świadomością powagi sytuacji i swoich zadań, a mieli dość okazji, by utrwalić się w tym przekonaniu, słuchając przemówień powitalnych, referatów i dyskusji, to jednak nie było na sali owej dusznej atmosfery i śmiertelnie nudnej powagi.

Poruszano i omawiano w dyskusji niemal wyłącznie

zagadnienia natury ogólnoludzkiej, ogólnopaństwowej i ogólnonarodowej.

Wyglądać to mogło wprost na zmowę. Nawet bowiem ci, co mówili o sprawach specjalnych bądź regionalnych (głównie ziem kresowych), podchodzili do nich wyłącznie z punktu widzenia interesów ogółu, kierowani troską, by przez zaniedbanie tych spraw Rzeczpospolita i naród — jako całość — „nie poniosły jakiegoś uszczerbku". Owiane też były obrady troską o dobro Ruchu Ludowego, lecz pomylili się ci wszyscy, co sądzili, że — jak przed tygodniem (w czasie kongresu SL) — sala „Romy" rozbrzmiewać będzie wrzawą ataków na Baranowskiego, Putka, Janusza i towarzyszy. Problem SL nie pojawił się na porządku dziennym Kongresu PSL. Próba odgrzania sytuacji z czasów przed Zjednoczeniem Ruchu w r. 1931, rozbicia wsi, spaliła na panewce.

Więcej bodaj niż treść i forma przemówień przyczyniła się do postawienia obrad na odpowiednim poziomie, wspaniała reakcja sali na wszystkie wystąpienia i przemówienia. Na ogół biorąc, uczestnicy Kongresu zdali doskonale egzamin z wyrobienia i zmysłu politycznego. Jeśli mimo tylu sposobności i tak gorącej atmosfery nie doszło w łonie Kongresu do krótkiego spięcia, a nawet chwilowe, drobne nieporozumienia zdarzały się nader rzadko, to świadczy jeszcze dobitniej o jednomyślności delegatów, niż fakt, że wszystkie uchwały i wszystkie kandydatury do władz Stronnictwa przeszły jednomyślnie.

Szczególny poklask zyskały sobie tezy ideowo-programowe oraz uchwały dotyczące

konieczności reformy stosunków wewnętrznych

na odcinku administracji (m. in. zniesienia ministerstw: Bezpieczeństwa Publ., Informacji i Propagandy, Aprowizacji i Handlu oraz Lasów Państwowych), samorządu i wymiaru sprawiedliwości. — A już kandydaturę Mikołajczyka na prezesa Stronnictwa i Kiernika na prezesa Rady Naczelnej przyjął Kongres z niedającym się opisać entuzjazmem.

Wszystkie uchwały polityczne Kongresu podyktowane są wolą zapewnienia dobrych stosunków z naszymi sojusznikami i słowiańskimi współplemieńcami, wolności Państwa i wolności jednostki, sprawiedliwości społecznej i braterskiego współdziałania wszystkich ludzi dobrej woli w dziele budowania lepszego jutra Polski oraz wolą walki z tym wszystkim, co się sprzeciwia powyższym założeniom co narusza zasady demokracji społecznej i jej fundamentalnej podstawy, to jest praworządności; co zalatuje przywilejem, krzywdą ludzką i uciskiem. Najwięcej uwagi poświęcano siłą rzeczy

sprawom wsi i rolnictwa,

ale ani w jednym momencie spraw tych nie stawiano przed czy nad sprawami miast i osad fabrycznych, klasy robotniczej i inteligencji pracującej. Nad wszystkim i we wszystkim górował interes Narodu, salę wypełniała nie Wieś lecz Polska i tylko Polska.

Sprawą najbardziej aktualną, która najwięcej zaprzątała uwagi i najmocniej rozogniała umysły, było z natury rzeczy zagadnienie wyborów. Pytanie, czy PSL ma iść do nich na liście wspólnej z gotowym już podobno blokiem PPR, PPS, SD i SL, czy też z listą osobną, wisiało przez 3 dni nad gmachem „Romy" jak gradowa chmura. Nie dlatego jednak, żeby wśród delegatów istniała rozbieżność zdań. Jak w innych kwestiach, tak i w tej, a nawet w pierwszym rzędzie co do tej kwestii opinia była zgodna i jednorodna.

Nie można. mimo to dziwić się, że obrady podkomisji polityki wewnętrznej, na której barki spadł — między innymi — obowiązek sformułowania odpowiedzi na powyższe pytanie, przeciągły się najdłużej. Odpowiedź, choć ujęta bardzo politycznie, jest dość jasna i pokrywa się na ogół z poglądami uczestników Kongresu. Przyjęta też została — jak inne rezolucje — jednomyślnie.

Sens jej jest taki: zorganizowany w PSL chłopski ruch polityczny jest daleki od zamiaru łamania frontu demokracji polskiej i uznaje w całej pełni potrzebę utrzymania Rządu Jedności Nar. Jeszcze dalej jesteśmy od wszelkich zachcianek monopartyjnych, prób odsuwania od władzy robotników i inteligencji pracującej. Polskę chcemy budować

w braterskiej współpracy i rzetelnym porozumieniu z tymi warstwami.

Ale jak równi z równymi i wolni z wolnymi. Nie uznamy nigdy rządów jednej partii, klasy, czy nawet całego bloku, jeśli nie opowie się za nim większość Narodu. Naród ma święte i niezaprzeczalne prawo decydować o swojej przyszłości i tę przyszłość kształtować według swej woli. Tego prawa nie może mu odbierać nikt pod żadnym pozorem, dla nas jego wola jest świętością i prawem.

W obecnych warunkach, przy panującej w kraju atmosferze politycznej, gdy nic jeszcze nie wiemy o ordynacji wyborczej, gdy w pewnych punktach nie dotrzymano nawet umowy moskiewskiej co do współudziału P. S. L. we wszelkiego rodzaju władzach i instytucjach z Krajową Radą Nar. na czele, gdy wbrew, a czasem i bez naszej wiedzy realizuje się ład prawny i społeczny, w wielu punktach niezgodny z naszym pojęciem demokracji, do wyborów z nikim iść nie możemy. Zdradzilibyśmy zaufanie mas i członków Stronnictwa, gdybyśmy im nie umożliwili ujawnienia woli odnośnie do dalszego rozwoju Państwa Polskiego. Tego zrobić nam nie wolno.

Zanim tedy powzięmy na Kongresie Nadzwyczajnym PSL ostateczną decyzję w sprawie taktyki wyborczej, musimy wiedzieć na czym stoimy i dokąd idziemy? Czy nasi ewentualni sąsiedzi ze wspólnej listy chcą poprowadzić Naród nadal tą samą drogą, którą idziemy w tej chwili, czy też decydują się zmienić nieco kierunek? I czy uzyskamy gwarancje, że ta zmiana nie będzie tylko chwilowym manewrem taktycznym?

PSL — jak to określił trafnie a dowcipnie min. Kiernik — nie jest „koniem trojańskim", który włączył się do frontu demokracji polskiej, żeby go od wewnątrz rozsadzić, ale nie będzie też dardanelskim osiem, na którym inni mogliby pojechać do innej Polski niż ta, której życzy sobie większość Narodu Polskiego, narodu chłopów, robotników i inteligencji pracującej. Jeśli ktoś żywił obawy lub złudzenia co do linii ideowej i programowej oraz taktyki politycznej PSL, to Kongres dał mu na to odpowiedź niedwuznaczną. Stronnictwo nasze pozostanie — bez względu na wszystko — wierne nie tylko hasłu niepodległości i suwerenności Polski, ale także zasadom prawdziwej w naszym tego słowa pojęciu demokracji.

kach.

OPOLE

Gdy Polskę wymazano z ksiąg i drogowskazów,
krzyże przydrożne łamać jęła buta pruska.
Myśleli, że chcąc z serca Ojczyznę wymazać,
wystarczy mundur zmienić, napis z drwa wyłuskać.
Że dość jest wilkiem szarpać, wyć głosem hieny,
batami ciało orać i grzmieć z estrad deski,
aby Polska odeszła z tej ziemi męczeńskiej
w jakieś puszcze litewskie, w jakiś kąt poleski.
Szaleńcy! Jakżeż długo będą wam w złe noce
Walkirie dłońmi oczy przesłaniać germańskie?
Ciągle nie dostrzegacie, że równo chyboce
Piorun Rzeczypospolitej nad Zabrzem, jak Gdańskiem.
Wpierw historię wykruszcie z trzewi księgozbiorów
i głogowskie wspominki i Grunwald dymiący.
Wpierw ostatni dąb polski z świętoannich borów
zrąbcie i szczaw ostatni na kluczborskiej łące.
Zbierzcie ziemię w wagony i wywieźcie w morza.
Podrążcie kopalniami. Szybami przyszyjcie: —
Jeszcze serce Ojczyzny w brukach Raciborza
bić będzie. I — klnąc brzydko — wy je usłyszycie.
Runiemy, znów runiemy ku sobie przebojem:—
Bogu pod sąd dać sprawę, stanowić o swoim;
Znów z woli Chrobrych kazać — wam, syczącym rabom
wpierać słupy graniczne w piach Odry i Łaby.

Jan Baranowicz

W służbie Narodu i Państwa

Wielka mowa wicepremiera Mikołajczyka na Kongresie PSL

W pierwszym dniu obrad Kongresu PSL, w sobotę, 19 bm., wygłosił wicepremier Mikołajczyk wielką mowę polityczno-programową. Pojawienie się p. wicepremiera na podium powitała sala entuzjastycznymi oklaskami i okrzykami. Mowa trwała blisko trzy godziny i wysłuchana była przez Kongres z wielką uwagą i żywiołową reakcją na poszczególne ustępy.

* * *

P. Mikołajczyk mówił według stenogramu, jak następuje:

Przystępując do wygłoszenia referatu polityczno-programowego muszę cofnąć się myślą wstecz, właśnie w momencie, kiedy Ruch Ludowy obchodzi dziś 50-lecie swojej pracy i walki. Praca nad uświadomieniem chłopa zaczynała się na razie od gromady, od małych, drobnych rzeczy, ale szła przez powiat, przez województwa, aż Ruch Ludowy wyrósł do skali państwowej.

Praca i walka

Co było podstawą tych pierwszych, początkowych poczynań i działań i co pozostało dalej linią wytyczną Ruchu Ludowego? Walka z wyzyskiem, walka z ciemnotą, walka z przemocą. Ograniczona warunkami koniunktury, nie dająca na razie natychmiastowych efektów, jakże łatwych do osądzenia lub skrytykowania z perspektywy chwili obecnej, a jednak walka i praca, która pochłonęła nieraz całe życie naszych działaczy, trud i znój całych pokoleń.

Oczywiście, że walka ta musiała być klasowa, jako, że warstwa najliczniejsza w państwie, zanim mogła zacząć odgrywać swoją rolę, musiała się stać warstwą świadomą swojej siły, swojej potęgi, swoich celów i założeń, a nie mogła się stać nią wcześniej, aniżeli poprzez drogę walki klasowej, walki o prawo do życia, do bytu, walki z wyzyskiem, walki z ciemnotą, z przemocą ówczesnych obcych mocarstw, które rozdarłszy państwo polskie na trzy części, na ziemiach polskich się panoszyły.

Nastąpiło rozbudzenie polityczne, narodowe, tym samym chłop stał się narodem, jako najsilniejsza warstwa świadoma politycznie, społecznie i narodowo i stał się podstawą polityki państwowej, jej rozwoju, stał się jej najbardziej decydującym elementem.

Pewnie, były błędy, niedociągnięcia. Któż w życiu ludzkim nie błądzi? Któż może powiedzieć, że spełnił wszystkie zadania, które sobie postawił do wypełnienia, bez błędu, ale zagajając swoje przemówienie w 50-lecie pracy Ruchu Ludowego, — trzeba oddać hołd i uznanie tym wszystkim naszym przodkom i przywódcom, którzy zdobyli się na to, że już przed wojną program naszego Stronnictwa stał się programem państwowym, już wszedł na polityczne forum troski i odpowiedzialności za działalność całego państwa, a dziś — czy komukolwiek się to podoba, czy nie — od woli politycznej naszego Ruchu Ludowego w dużej mierze zależy los i rozwój naszego Państwa Polskiego (brawa).

Pozytywne osiągnięcia

Może zbyt łatwo przechodzi się do porządku dziennego nad tym, co już właśnie z tej trybuny przez usta przedstawiciela Stronnictwa Pracy, prez. Popiela było powiedziane, że właśnie temuż Ruchowi Ludowemu przed zakończeniem wojny światowej po tej walce przypadło w udziale polityczne zamanifestowanie walki o niepodległość Państwa Polskiego, i przyszło brać udział w pierwszych latach niepodległości państwowej, brać współodpowiedzialność za los państwa w latach 1920—21. Może ktoś powiedzieć, badając pierwsze dni wyzwolonego Państwa Polskiego, że cieszyliśmy się po ostatniej wojnie światowej, jak dzieci nieraz robiliśmy głupstwa polityczne, rozbijając się i rozpraszając, ale jednak nie wszystko było złe, jeżeli do dzisiejszego dnia podstawą prawną Państwa jest Konstytucja z 1921 r. i dzisiaj właśnie szczególnie mocno chcielibyśmy, aby Konstytucja 1921 roku w całej pełni we wszystkich swych paragrafach obowiązywała w życiu obywatela polskiego (oklaski).

Nie musiała to być zabawa dziecięca największych ojców narodu, kiedy tworzyli podstawy, uchwalając tę Konstytucję w tak trudnych chwilach, przy tak dużym rozbiciu politycznym (oklaski), jeżeli główne ustawy, wprowadzające stabilizację pieniądza, podatkowe i inne właśnie na ten okres ząbkowania życia demokratycznego państwa polskiego przypadają.

Jeżeli mimo wszystko, Ruch nasz zdał egzamin, chociaż nie zawsze jednymi drogami chodził, to trzeba wiedzieć, że to niewątpliwie jest zasługą zarówno tego wychowania długoletniego, jak i tego dążenia do utrzymania za wszelką cenę państwa, zdobytego takim trudem i tyloma ofiarami pokoleń, i do najszybszego uporządkowania swojego gmachu państwowego (oklaski), a nie należy zapominać, że przecież dywersja agentów Piłsudskiego robiła swoje.

I dlatego nie mają racji ci, którzy nam próbują wytykać przeszłość, bo nieraz trzeba by się takiego pana zapytać, a gdzie pan był w roku 1926; czy pan nie był przypadkowo wtedy wykonawcą tajnych rozkazów Piłsudskiego, rozbijających zwalczający go Ruch Ludowy?

Walka z sanacją

W czasie zamachu majowego, powiedziano chłopu „do gnoju i wideł", ale rezultaty długich lat pracy i walki nie dały na siebie czekać. Nasz Ruch podjął walkę z sanacją. Podjął ją później i ten robotnik, który pomagał Piłsudskiemu przy przewrocie majowym. Połączyliśmy się. Być może, że dużo wpłynęło na to, że wieś polska, chłop polski, rozumieli, że tylko w jedności jest siła i że po tej drodze idąc, nie dając się używać za niczyich agentów — kierując się tym, co mówi duch chłopski i robotniczy, najwłaściwszą zawsze można znaleźć drogę.

Brześć, Zjednoczenie Stronnictw w 1931 roku. Ale może warto także wskazać dzisiaj na ten moment, jak wychowawcza również była akcja walki z sanacją i walki w bojkocie wyborczym. Skończyły się wtedy mandaty poselskie. Skończyło się traktowanie terenów, jako folwarki wyborcze. Skończyło się traktowanie chłopów jako robotów do oddawania głosów. I od razu się pokazało, kto był w Stronnictwie dla interesu, dla mandatów, a kto był dla idei. (Oklaski). Niewątpliwie można za nie późniejszą pracą odpokutować, ale niech się nikt nie spodziewa od Polskiego Stronnictwa Ludowego, by miało zabiegać o nazwiska tych, którzy w tym okresie Ruch Ludowy opuścili i zdradzili (oklaski).

Odmłodzenie Ruchu Ludowego

Jest jeszcze jedna kwestia, którą tu należy jasno i wyraźnie powiedzieć; w okresie prześladowań, w kresie walki zostali ci, którzy gotowi byli kłaść ofiary i życie dla idei. A równocześnie nasze Stronnictwo wtedy przeszło okres największego odmłodzenia ze wszystkich stronnictw politycznych w Polsce, zostali wierni starzy i zostały szeregi młodych, wychowanych w organizacjach młodzieżowych na samodzielnym myśleniu i działaniu i na zdolności poświęcenia i ofiary dla sprawy (oklaski). Byłoby grzechem nie przypomnieć tego i nie zdać sobie sprawy, jak w późniejszym rozwoju wypadków kolosalną to odegrało rolę. Wyklarowały się szeregi, zahartowały charaktery.

Walka szła na dwa fronty. Walka z błędną polityką wewnętrzną, z dyktaturą, odwróceniem roli państwa, zniszczeniem samorządu, a zostawieniem samowoli rządu, z brakiem wolności słowa.

Prowadziliśmy tę walkę, kiedy bardzo często widzieliśmy obok oportunizmu albo zastępowanie walki politycznej z reżimem dyktatorskim uboczną walką z żydami, albo też wielu nie miało jeszcze wówczas wpływów i nie egzystowało w masach obywateli polskich, jako partia polityczna.

Warto to podkreślić, tę ofiarną i zdecydowaną walkę w polityce wewnętrznej z reżimem sanacyjno-dyktatorskim chłopa polskiego, dlatego też twierdzę, że pierwsze trupy w walce o wolność Polski nie padły w 1939 r. ale padły już wówczas w czasie strajku chłopskiego, już wówczas w czasie naszych protestów w Jadowie, Łapanowie, Nockowej, czy też na polach racławickich (oklaski).

Najbardziej należy podkreślić fakt, że ostrze walki z sanacją, naszego ruchu politycznego **było wówczas przede wszystkim skierowane w błędne zasady polityki zagranicznej.**

Pod adresem PPS

Powiedziano nam dziś z tej trybuny, że i między Wami i między nami byli tacy, którzy przeszkadzali pójść razem w uderzeniu strajkiem chłopskim. Odpowiadamy: między nami takich, którzy nie chcieli pójść razem z robotnikami — nie było. (Oklaski).

Mogę to autorytatywnie z tej trybuny oświadczyć, bo robiłem wszystko, jako odpowiedzialny wówczas za przeprowadzenie strajku chłopskiego, ażeby — jeżeli ten strajk chłopski się uda — skończyło się to całkowitym upadkiem systemu sanacyjnego w Polsce. I nie ma co ukrywać. To trzeba jasno i wyraźnie dziś powiedzieć; Pan Bielecki powiedział wówczas: „za nas pracuje czas w wojsku i policji", ale muszę także obiektywnie powiedzieć, że ówcześni przywódcy Polskiej Partii Socjalistycznej, mimo kilkakrotnych namów, mimo przyrzeczenia wydania decyzji, jeżeli nie dziesięciodniowego, to przynajmniej dwudniowego lub wreszcie jednodniowego strajku generalnego, strajku robotniczego dla poparcia wielkiego strajku chłopskiego, na to nie poszli. Tylko dzięki wpływom oddolnych organizacji, jakimi mogła pochlubić się robotnicza Łódź i robotniczy Kraków, zamanifestowała się we wspólnej walce w czasie strajku chłopskiego jedność robotniczo-chłopska. (Oklaski)

Polityka błyskotek

Ale jeżeli nawet na pozór na ekonomicznym podłożu oparty strajk chłopski miał przede wszystkim ostrze polityczne, to dlatego, że chłop polski nie dał sprowadzić się na manowce krzykliwej propagandzie polityki zagranicznej płk. Becka.

Chłop polski, wychowany w tradycjach Ruchu Ludowego, przywiązany do domu, do ziemi, do rodziny i do wolności swojego państwa, do której długie lata tęsknił, aż ją uzyskał, doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że ta „mocarstwowość" jest blichtrem, że za nią nie ma istotnej siły mocarstwowości ani rozumu politycznego. Powtarzały się przecież systematycznie błędy tej polityki od początku aż do tragicznego końca.

Nie uważał chłop polski, że obowiązkiem Polski w Lidze Narodów jest stawać w obronie faszystowskich Włoch, kiedy najeźdźca napadł bezbronny naród abisyński, ale daleko lepiej rozumiał, że niebezpieczeństwo bezpośrednie zaczyna się dopiero wtedy, kiedy Państwo Polskie zamiast reprezentować interesy Gdańska, które miało prawnie zastrzeżone, zaczęło na temat polityki w Gdańsku rozmawiać z Hitlerem, kiedy łamało pierścień odosobnienia po najeździe hitlerowskim na Austrię, kiedy próbowało razem i bezpośrednio w porozumieniu uderzać na Czechosłowację, kiedy robiło wszystko w swojej polityce, ażeby popsuć stosunki polsko-francuskie, kiedy propozycje angielskie składane wówczas odnośnie sojuszu polsko-sowiecko-francusko-angielskiego zostały odrzucone przez Becka.

(Ciąg dalszy na str. 4.)

Polska w świecie

(Ciąg dalszy mowy wicepremiera Mikołajczyka na Kongresie PSL)

I powie ktoś, że myśmy jednak razem z Niemcami nie poszli. Tak jest, ale nie poszła Polska razem z pułkownikiem Beckiem w tych propozycjach, które były mu stawiane dlatego, że na tym odcinku stał i czuwał chłop polski i jakiekolwiek były ofiary, jakiekolwiek były poświęcenia to jednak możemy śmiało i otwarcie powiedzieć, że jeżeli w końcu polityka proniemiecka pułkownika Becka nie skończyła się wspólnym marszem Niemiec i Polski na Rosję w ostatecznej fazie, to stanęło temu na przeszkodzie uświadomienie polityczne mas chłopskich, które z taką ofiarnością i uporem walczyły przeciw tej polityce. (Oklaski).

Nie wyrzekaliśmy się Gdańska

I znowu tu trzeba powiedzieć, że z naszego Ruchu nikt nie jeździł do Norymbergi, myśmy nawet wcale nie jeździli na międzynarodowe zjazdy i narady w okresie t. zw. demokratycznych Niemiec, w czasach, w których wydawało się, że niebezpieczeństwo niemieckie nie jest jeszcze tak duże.

Myśmy nie wyrzekali się nigdy Śląska i Gdańska.

Zawsze staliśmy na stanowisku, że Niemcy, to odwieczny wróg Polski i Słowiańszczyzny, że zamiarem ich jest zniszczenie kraju naszego i narodu naszego, a więc chłopa polskiego, stanowiącego lwią część tego narodu. Te zasady polityczne były podstawą wówczas i w okresie okupacji w walce o niepodległość i suwerenność państwa polskiego. Może to jest niewymierne, może ktoś powiedzieć, że tak czy inaczej poszłoby w późniejszym okresie w innym kierunku, tak możeby poszło, gdyby nie ta praca właśnie, nie ta walka, ten hart, ta zdolność moralnego oparcia się zakusom.

Czyż nie mogłoby grozić Polsce w pierwszych okresach inwazji niemieckiej zaparcie się mas ludowych języka, kraju i ziem, czyż nie mogłoby to ułatwić Niemcom ich walki? Masy chłopskie nie poszły na to, a natomiast postawiły po raz pierwszy do czynnej walki Bataliony Chłopskie, bo powiedziały sobie, że jakkolwiek zdarza się, zwykle po okresie wojennym okazuje się, że „najgęściej ginęli chłopi, a najdzielniej bili króle", i dlatego wnosząc swój czynny wkład walki, żywej krwi ofiarnej na ołtarzu niepodległości Państwa Polskiego, nie składali go na rzecz osób, dowódców, ale, składali go właśnie na rzecz tej bezimiennej masy chłopskiej — która w tej wojnie zapisała się w walce czynnej o niepodległość pod nazwą Batalionów Chłopskich (oklaski).

Polska w świecie

Nie chcę jednak uprzedzać sprawozdania, które z pewnością znacznie lepiej i dokładniej przedstawi i rozwój tej walki podziemnej działaczy politycznych, ginących na posterunku, a zastępowanych przez innych, czy rozwój walki Batalionów Chłopskich — chcę natomiast na chwilę przenieść się na inny teren, bo dzisiaj i ten odcinek nie raz zaczyna się wymierzać kwestią kilkudziesięciu milionów długu zagranicznego. Tu nie chodziło o zagadnienia materialne, tu chodziło o postawienie zaraz, od początku, od 1939 roku Polski, jej imienia, na arenie świata, na arenie opinii publicznej. (Oklaski). Stanęliśmy tam z faktycznym, i z formalnym obciążeniem pogrobowców sanacji. Faktyczne błędy polityki zagranicznej, polityki wewnętrznej, bo jeżeli padał zarzut, że przecież i wy, którzy byliście zobowiązani sojuszem, Francuzi i Anglicy, nie jesteście przygotowani, to odpowiedź padała: ale wy, którzy wiedzieliście, że pierwsi staniecie się ofiarą agresji, wyście odpowiedzialni za to, że nie na czas, nie szybko, nie zdecydowanie alarmowaliście świat o niebezpieczeństwie, które idzie; my tu wytrzymamy, dozbroimy się, dogonimy zaniedbania, a wyście za brak przewidywań, za brak przygotowania, za błędność swojej polityki, zapłacili kosztem swojej niepodległości.

A również w tym okresie, kiedy świat prowadził walkę ideologiczną, kiedy hasłem walki demokracji z totalizmem eksc'ytował masy do boju, kiedy het, daleko, nieraz za oceanem we względnym dobrobycie, hasłami ideowymi walki o demokrację, hasłami niesienia pomocy demokracji, wytwarzania broni i amunicji sposobiono narody do przyszłej rozprawy, trzeba było światu dać dowód demokratyzmu Polski. A to musiał ktoś czynić. W tym samym okresie czasu stanęliśmy tam z maską tych, którzy rzekomo nigdy w swoim państwie nie wiedzieli co to jest demokracja, którzy wsławili się za granicą tylko pacyfikacją mniejszości narodowych, czy brakiem tolerancji politycznej, czy dyktaturą polityczną.

I kiedy trzeba było szukać dowodów, że tak nie jest, to mogliśmy sięgnąć do historii polskiego Ruchu Ludowego, mogliśmy sięgnąć do tych ofiar i mogliśmy wskazać, że nie prawdą jest, iż naród polski nie wie, co to demokracja, nieprawdą jest, że naród polski nigdy nie zdążał w tym kierunku, albowiem prawdą jest, że najliczniejsza warstwa narodu polskiego, chłop polski, wraz z polskim robotnikiem prowadził czynną walkę przeciw dyktaturze, przeciw błędom w polityce wewnętrznej i zagranicznej. I strajk chłopski i wszystkie nasze wystąpienia były kolosalnym wkładem, legitymacją demokracji, która w latach 1939 i następnych umocniła naszą pozycję polityczną w świecie.

Rząd emigracyjny

Nieraz trzeba było staczać ciężką walkę, pokonywać przeszkody na gruncie formalno-prawnym. Kiedy na ziemi francuskiej znalazł się generał Sikorski. (szybsi byli wysłannicy mostu zaleszczyckiego), znaleźli się już tam przedstawiciele sanacyjni, znaleziono tam rezygnację Mościckiego na rzecz Wieniawy Długoszowskiego, ambasadora polskiego we Włoszech, jako nowego prezydenta Rzeczypospolitej. Obalać te rzeczy w tym okresie, kiedy jeszcze na gruncie Anglii wpływy sanacyjne miały swoich bardzo głęboko wierzących zwolenników, kiedy neutralna wówczas Ameryka stała na stanowisku, że nie może uznać żadnego Rządu Polskiego, który nie będzie miał formalnych podstaw prawnych, konstytucyjnych choćby w formie dalszego ciągu legalności państwowej, że w tej sytuacji przed generałem Sikorskim i tymi, którzy pierwsi dotarli, nie pozostawało nic innego, jak licząc się z tymi państwami, które decydowały w wojnie z Niemcami a drugie do tej wojny przygotowały się, podjąć kontynuację legalnej władzy, opartej o konstytucję 1935 r.

Sanacyjne intrygi

Mieliśmy przeszkody ze strony sanacyjnej „dwójki", mieliśmy przeszkody z porozumieniem sanacyjno-bielecczykowskim, mieliśmy trudności z porozumieniem sanacyjno-socjalistycznym tych działaczy socjalistycznych, którzy raczej popierali menerów sanacji, aniżeli współpracę z naszym stronnictwem.

Układ polsko-sowiecki. Często mówi się, że zeszły się tu dwie różne koncepcje. Generalizuje się i powiada: Londyn i Lublin. To jest nieprawda. I to się podkreśla jako główną podstawę nieporozumień czy braku zaufania we współpracy jedności narodowej. To nie jest chwalenie się, to jest przypomnienie pewnych faktów historycznych, które miały miejsce, a których się niczym zatrzeć nie da — jeżeli powiem, że jednak pierwszy, który nawiązał stosunki polsko-rosyjskie był gen. Sikorski, któremu sekundował wówczas przedstawiciel naszego stronnictwa, prawie że jedyny w tej szalonej walce i w tych szalonych przeszkodach, jakie nam rzucano pod nogi. (Oklaski).

A z nim byli działacze naszego stronnictwa w kraju.

Nic się nie wspomina — a przecież to znane jest światu — że rząd pod przewodnictwem gen. Sikorskiego i za naszym gorącym poparciem wypowiedział się przeciw wyprowadzeniu wojsk polskich Andersa z Rosji Sowieckiej. (Oklaski).

Nie jest czas i nie jest moment na to, żeby rozpatrywać wszystkie szczegóły tego zagadnienia, ale jeżeli się w ten sposób nieraz mówi, to warto przypomnieć, że byliśmy konsekwentni i zdając sobie dokładnie sprawę z tego, że porozumienie polsko-sowieckie jest konieczne, zdawaliśmy sobie równocześnie sprawę z tego, że należy w imię interesów i współżycia obu narodów postawić sprawę w ten sposób, żeby to wojsko polskie zamiast rozstawać się ze swoimi rodzinami — zostało na tej ziemi Związku Sowieckiego i przygotowywało się do boju, aby w momencie uderzenia na Niemców w Polsce pójść ramię przy ramieniu z Armią Czerwoną, aby wyzwalać ziemie polskie i w braterstwie broni budować sojusz polsko-sowiecki. Jeżeli stało się inaczej, to w każdym razie nie jest to naszą winą, ani tych, którzy popierali układ polsko-sowiecki gen. Sikorskiego i tych, którzy głosowali za uchwałą rządu, by wojska gen. Andersa Związku Sowieckiego nie opuszczały.

Rola Andersa

Mieliśmy niewątpliwie trudności. Może nadszedł już czas, żeby powiedzieć publicznie, że uważamy gen. Andersa za moralnego sprawcę śmierci gen. Sikorskiego. Tak jest. Generał Sikorski nie potrzebował jechać na środkowy wschód, skąd nie wrócił żywy, gdyby nie watażka gen. Anders, który zapowiedział, że się zbuntuje przeciw rządowi polskiemu i że żołnierz polski odmówi posłuszeństwa rządowi, który chce porozumienia polsko-sowieckiego. (Głos: hańba). I gdyby nie gen. Paszkiewicz — który jedyny wtenczas miał tam broń w owych oddziałach — oświadczył, że na wszelki bunt przeciw prawowitemu rządowi polskiemu odpowie strzałami — kto wie, do czegoby już wówczas doszło.

Mając do wyboru, albo reprezentować interes Państwa Polskiego, zgarniać te dziesiątki tysięcy ludzi, spływających do armii polskiej poprzez góry i lasy i budować potęgę armii polskiej za granicą i mit bohaterstwa żołnierza polskiego — albo też dla względów formalnych nie mieć tej możliwości, uznaliśmy, że odpowiedzi innej być nie może i jeżeli to jest koniecznością, to należy tak się przynajmniej zabezpieczyć, żeby powrotu do Polski przedwrześniowej, do rządów sanacji być nie mogło. (Oklaski).

I rozwiązanie Sejmu i Senatu sanacyjnego, i powołanie w to miejsce Rady Narodowej, i odebranie prerogatyw prezydenckich, i zmiana dekretu o Naczelnym Wodzu były najlepszym świadectwem, w jakim kierunku przy dużych trudnościach i niewątpliwie przy wielkich oporach, przy śmiertelnej po prostu walce z sanacyjną „dwójką" wojskową, nasi przedstawiciele na tym terenie pracowali i w jakich warunkach pracować musieli.

Tak jest. Walczyliśmy przeciw złamaniu prerogatyw przez prezydenta Raczkiewicza i mianowaniu Sosnkowskiego bez naszej wiedzy i przeciw nam. Ale nie mają racji ci, którzy dziś pod szumnym tytułem „Mikołajczyk" w jednym z pism tutejszych starają się analizować sytuację. Jeżeli są uczciwi, to niech napiszą w tym samym artykule, kto to był zwolennikiem wprowadzenia Sosnkowskiego na Nacz. Wodza, a kto to do ostatniej chwili nie pozwalał, żeby bądź co bądź ta kolosalna przeszkoda w porozumieniu polsko - sowieckim mogła być usunięta na nasze żądanie, jak najwcześniej.

Kto to pisał ten najostrzejszy artykuł o nas jako „o zdrajcach". Czy to nie są ci sami towarzysze, co dzielili wspólnie mieszkanie z towarzyszami, wypisującymi artykuły „Stalin — Osóbka — Mikołajczyk", którzy dzisiaj piszą nam w kraju artykuły pouczające, że jeżeli nie idziemy na blok wyborczy, to jesteśmy tak samo zgrani, jak wtedy, kiedy żądaliśmy zawarcia na czas porozumienia polsko-sowieckiego (długotrwałe oklaski. Okrzyki: Niech żyje nasz przywódca, niech żyje Mikołajczyk).

Kto jest bez winy

Dotykam tych spraw dlatego, że prędzej czy później one wyjaśnione być muszą. Mówi się, że fruwałem między Londynem a Moskwą, a do porozumienia nie doprowadziłem. Mnie

(Ciąg dalszy na str. 5.)

Co dało Polsce porozumienie w Moskwie

(Ciąg dalszy mowy wicepremiera Mikołajczyka na Kongresie PSL)

się wydaje, że nikt z Polaków, a śmiem postawić również to twierdzenie — bo spotykałem się zawsze z należytym szacunkiem ze strony przedstawicieli Związku Radzieckiego — że nikt z przedstawicieli Związku Sowieckiego nie potępiał i nie postponował człowieka, który w swoim sumieniu i w swoim postępowaniu starał się jak najdzielniej bronić interesów swojego narodu, swojego kraju, swoich granic. (długotrwałe oklaski). Wiem, że nigdzie na świecie nie ocenia się ludzi — nawet jeżeli się nie dochodzi zaraz do porozumienia — negatywnie tylko dlatego, że mają poczucie odpowiedzialności, że starają się działać zgodnie z sumieniem według najlepszego swego rozumienia. Ale z pewnością trzeba by zapytać, czy wszyscy, absolutnie wszyscy, w których ręku leżało jak najszybsze zejście się zwolenników współpracy polsko-sowieckiej, są bez winy całkowicie, czy wszystko zrobili, żeby to się stało jak najszybciej. Jeżeli tak postawimy zagadnienie, to z pewnością porozumiemy się. I może lepiej i trzeźwiej jest nie prowadzić jałowego sporu o rzeczy, które odrobić się nie dadzą, bo wielkie zadania stoją przed nami na jutro.

Broń u nogi, czy w życiu

Analizując odpowiedzialność i polecenia, jakie dawaliśmy, czy te na jakie mieliśmy wpływ, z pewnością nie można robić zarzutu, że staraliśmy się stać tylko z bronią u nogi, **Sztaby alianckie napewno będą w stanie udowodnić dokumentami komu trzeba, że jednak Polacy, gdziekolwiek byli zorganizowani w ruchu podziemnym — z bronią u nogi nie stali.** Tysiące aktów sabotażu, tysiące aktów, które niewątpliwie podcinały zarówno dowozy armii niemieckiej na front, jak przecinały linie komunikacyjne czy bezpośrednio podcinały egzystencję wojsk niemieckich w walce z Armią Czerwoną, są dowodami, których tak zupełnie dziś zatrzeć się nie da. (Oklaski). **Tak samo pozostają dowody naszych prób nawiązania za wszelką cenę łączności z Armią Czerwoną i naszych poleceń współpracy z tą armią.** Takim typowym przykładem jest właśnie wypadek związany z pierwszą akcją Batalionów Chłopskich w Zamojszczyźnie. Może by jednak należało podać całość mego przemówienia w tej sprawie, a nie dawać go w wyjątkach. Przemawiając publicznie do całej Polski, zdając sobie sprawę z tego, że w tym momencie nie można wzywać do generalnego powstania, musiałem się liczyć z tym, żeby w publicznym przemówieniu nie wprowadzać w błąd innych terenów i wyraźnie powiedzieć to do terenu zamojskiego — i tak też było powiedziane. Przy równoczesnym wydaniu specjalnych rozkazów tajnych — akcja ta została przygotowana i przeprowadzona.

Można stwierdzić, że liczyliśmy się z poczuciem odpowiedzialności, liczyliśmy się z tym, że to poczucie odpowiedzialności w szczególności za przelaną krew musi być niesłychanie wysokie. Nie należy więc wszczynać jednostronnej dyskusji bez cytowania wszystkich dokumentów i doprowadzać do walki politycznej na takim tle i tam, gdzie nie jest potrzebna i w tej chwili pożytku nikomu nie przyniesie.

Rozbrat z Arciszewskim

Spostrzegliśmy, że nasze uczciwe i lojalne postępowanie już nie jest w stanie zapobiec zupełnie szkodliwej polityce Raczkiewicza i Arciszewskiego nawet wtedy, gdy chodziło o obronę naszych najżywotniejszych interesów państwowych.

Pisaliśmy wówczas i to poszło na cały świat:

„Premier Arciszewski pośpiesznie odrzucił linię Odry i pochopnie lituje się nad przesadzoną liczbą 10 milionów Niemców, którzy mają być wyrzuceni z obiecanych Polsce ziem. Zapomniał o milionie ludności Warszawy, o 200 tysiącach zabitych w niej o reszcie ludności stolicy wypędzonej na okrutną poniewierkę. Zapomniał o 5 milionach obywateli polskich zamordowanych przez Niemców w Polsce w czasie tej wojny. Zapomniał o dwóch i pół milionach Polaków wywiezionych w charakterze niewolników do Niemiec i o milionach Polaków, na których pracy, zdrowiu i krzywdzie przez 5 lat tuczą się Niemcy. Zapomniał o tym, co przedtem publicznie stwierdził — za co jesteśmy mu wdzięczni — że Niemcy muszą utracić swoje terytoria na rzecz Polaków i że Niemców trzeba będzie stamtąd wyrzucić".

„Zarówno gen. Sikorski, jak i pan Mikołajczyk dokładali wiele starań, by przekonać naszych wielkich sojuszników, iż niezbędnym warunkiem naszej niepodległości jest usunięcie Niemców z dotychczasowego terytorium Polski, oraz ziem, które zostaną do niej przyłączone na zachodzie i północy" (oklaski).

„Wreszcie sam premier Churchil z wielką śmiałością zadeklarował, że Polska nie może mieć narodowo mieszanego pogranicza na podobieństwo Alzacji i że wysiedlenie z przyznanych jej terenów kilku milionów Niemców nie jest bynajmniej niemożliwe ani niesprawiedliwe". (oklaski).

Ruch Ludowy w podziemiach

W tym samym okresie odbywała się walka na różnych odcinkach. **Walka ta odbywała się w kraju w oporze przeciw okupantom i walka czynna przeciw Niemcom w Batalionach Chłopskich. Równocześnie opracowywanie deklaracji ideowej ruchu w podziemiach świadczy, że chłop polski, że jego przedstawiciele z okresu walki z Niemcami, walki politycznej i czynnej, potrafili jeszcze zdobyć się na ideową pracę w warunkach najtragiczniejszych, które napewno nie sprzyjały myślowej pracy nad ideowymi zagadnieniami przyszłości.**

Walka w podziemiach z Niemcami, walka ludzi zahartowanych w okresie przedwojennym w zmaganiu się z dyktaturą sanacji i niewątpliwie walka z pozostałościami sanacyjnymi w życiu podziemnym. Wreszcie walka o linię polityczną, która się skończyła wyjściem z Rządu Jedności Narodowej tam w Londynie, a tutaj wyjściem z Rady Jedności Narodowej. Wreszcie Jałta, porozumienie oparte o deklarację Jałtańską z 4 lutego, Rząd Jedności Narodowej dochodzi do porozumienia w czerwcu 1945 r.

Zasady porozumienia

Na podstawie porozumienia Jałtańskiego nastąpiło porozumienie między Polakami: jedno, które ujęto w oficjalnym protokóle: mówi ono zarówno o składzie K. R. N., jak i Rządu, oraz drugie, wewnętrzne. Zdaje się, że Kongres, który ma rozstrzygać decydujące dla nas sprawy na przyszłość, powinien się zastanowić, jakie to były główne przesłanki tego porozumienia między Polakami.

Porozumienie oparte było, obok innych, na następujących zasadach:

Wszystkie stronnictwa, wchodzące w skład koalicji, mają pełną swobodę pracy organizacyjnej, zgromadzenia, prasy i propagandy.

Koalicja wszystkich stronnictw decyduje w drodze porozumienia, czy i jakie, nie wchodzące w skład koalicji stronnictwa, mogą być uznane za demokratyczne i włączone do współpracy.

Decyzje koalicji stronnictw zapadają w drodze porozumienia, a nie w drodze przegłosowania, zwaszcza w sprawach natury państwowej i zasadniczej.

Podstawą polityki zagranicznej jest przyjaźń, współpraca i sojusz z demokratycznymi państwami na wschodzie i zachodzie, a w szczególności ze Związkiem Radzieckim, Wielką Brytanią, Francją i ze St. Zjednoczonymi oraz front antyniemiecki i przyjaźń między Słowianami przy przestrzeganiu wzajemnych suwerenności i niepodległości oraz zasady nie mieszania się w wewnętrzne sprawy drugiego państwa. (Długotrwałe oklaski).

Udział Polski w Międzynarodowej Organizacji Pokoju i Bezpieczeństwa. (Długotrwałe oklaski).

Jak najrychlejsze ustalenie zachodniej granicy Polski.

Jak najrychlejsze wybory do Sejmu na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania i przestrzeganie czystości i swobody wyborów. (Długotrwałe oklaski).

Amnestia dla więźniów politycznych z wyłączeniem zdrajców narodu i pomocników terroru niemieckiego. (Oklaski).

Pociągnięcie do odpowiedzialności sprawców zamachu majowego, Brześcia i Berezy. (Oklaski).

Nasze cele

Sądząc po oklaskach, zasady które kol. Kiernikowi i mnie przyświecały na konferencji w Moskwie, zostały należycie przez Was ocenione. Klub poselski P. S. L. miał więc najbardziej uzasadnione prawo zgłaszać swoje pretensje o obsadzenie pierwszego wiceprezydenta K. R. N. (oklaski) nie tylko dlatego, że stanowisko to bezsprzecznie było zajęte przez najwybitniejszego naszego przywódcę i prezesa Wincentego Witosa, ale także dlatego, że jasno i wyraźnie mówiliśmy w dyskusji w Moskwie: **jeżeli przedstawiciel jednej partii pełni funkcje premiera, to conajmniej pierwszym zastępcą prezydenta K. R. N. powinien być przedstawiciel najsilniejszego stronnictwa, reprezentującego wieś i chłopów polskich — naszego stronnictwa.** (Długotrwałe oklaski).

Zdaje mi się, że oceniając drogi, po których pójdziemy, musimy wziąć pod uwagę wartość zawartych porozumień i stopień ich dotrzymania, o ile słuszne były te główne zasady, o ile one są praktycznie w życiu dotrzymywane i wykonywane (oklaski).

Wchodząc do Rządu Jedności Narodowej powiedzieliśmy sobie, że chodzi nam:

o wciągnięcie do współodpowiedzialności za rząd największej liczby wielkich i demokratycznych organizacji politycznych i uzyskanie dobrowolnego poparcia najszerszych rzesz społeczeństwa polskiego dla ciężkiej odpowiedzialnej pracy Rządu nad odbudową Polski;

o rychłą stabilizację stosunków spokoju wewnętrznego;

o wprzęgnięcie do odbudowy kraju największej możliwie energii narodowej opartej na zaufaniu.

Wierzyliśmy i wierzymy, że przez porozumienie usuwamy przedmiot nieporozumień pomiędzy naszymi aliantami, **przyczyniając się do konsolidacji zgody międzynarodowej** — przyśpieszamy proces współpracy i wymiany towarowej i wznowienie produkcji pokojowej. **Nie pozwalamy Niemcom i innym wrogom demokracji wygrywać na nieporozumieniach.**

Powodujemy powrót Polski **na arenę międzynarodową** w postaci pozytywnej i kładziemy kres negatywnej propagandzie przeciw lub kosztem interesów Polski i Rosji Sowieckiej.

Otwieramy Polsce drogę do szybszej zagranicznej pomocy gospodarczej i socjalnej.

Stwarzamy podstawę do **ustalenia zachodnich granic Polski**, gdyż ich ustalenie ostateczne ma nastąpić po wysłuchaniu opinii Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej.

Uzyskujemy poparcie opinii polskiej w St. Zjednoczonych i Francji.

Uzyskujemy w niczym **nieskrępowany powrót emigracji polskiej** z zagranicy na tereny, które wymagają szybkiego ich objęcia w posiadanie i zagospodarowanie.

Możemy przystąpić do pertraktacji na temat powrotu polskiego żołnierza, lotnika i marynarza, którzy się marnują poza granicami państwa.

Pomiędzy repatriowanymi znajdą się nie tylko szerokie masy chłopców i robotników, ale również szereg inżynierów, techników, profesorów oraz innych specjalistów i fachowców, tak bardzo w Polsce potrzebnych w tej chwili.

Uzyskujemy powstanie warunków do po-

(Ciąg dalszy na str. 6.)

Układ a rzeczywistość

(Ciąg dalszy mowy wicepremiera Mikołajczyka na Kongresie PSL)

wrotu marynarki handlowej tak potrzebnej Polsce.

Były to uczciwie pojęte zasady porozumienia, które przyświecały nam przy zawieraniu tej umowy i przesłanki te w pracach Rządu Jedności Narodowej są aktualne.

Ku zjednoczeniu Ruchu Ludowego

Po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej było naszym pierwszym obowiązkiem nawiązanie kontaktu z prezesem naszego Stronnictwa, żyjącym jeszcze podówczas, Wincentym Witosem, z członkami władz, wybranych jeszcze legalnie na ostatnim Kongresie oraz kierownictwem Ruchu Ludowego z okresu konspiracyjnej walki z Niemcami. Chodziło nam rzeczywiście szczerze i prawdziwie o to, aby jak najprędzej gruntownie doprowadzić do pełnego porozumienia na gruncie Ruchu Ludowego, na gruncie chłopskim. Na dwóch zebraniach w lipcu i w sierpniu, kiedy, składając wzajemnie sprawozdania, ukonstytuowaliśmy swoje władze, uważaliśmy, że zostały stworzone warunki, aby prowadzić rozmowy z pełniącym wówczas obowiązki prezesa Komitetu Wykonawczego kol. Bańczykiem, by stworzyć gruntowne podstawy do zakończenia rozdźwięku w momencie, kiedy skończyły się rozdźwięki ideowe i moralne, przez likwidację dwóch rządowych ośrodków dyspozycyjnych i dwóch obozów Ruchu Ludowego — jednego, który już działał publicznie i drugiego, jakkolwiek legalnego i posiadającego masy, nie mającego dotąd możliwości działania. Uważałem, że jak najszybciej powinno być zrobione wszystko, aby, gdzie jak gdzie, ale na terenie Ruchu Ludowego doprowadzić do jedności, aby popatrzono na siebie, jak na braci i jak na członków jednego ruchu.

I chociaż z ciężkim sercem zaakceptowaliśmy 22 sierpnia warunki porozumienia, przedstawione nam wówczas przez kol. Bańczyka, mimo to nie doszło do porozumienia. Początkowo mówiono nam: nie rozpoczynajcie pracy organizacyjnej, a najpierw się połączcie. — A później, kiedyśmy zaakceptowali warunki, wtedy inny wiatr zawiał. Koledzy znają przebieg, nie potrzebuję go wyjaśniać, mogę tylko jedno stwierdzić, że ci, którzy kierowali Stronnictwem Ludowym w okresie P. K. W. N., że ci, co z nami rozmawiali w Moskwie, są dzisiaj z nami i cześć im! (Długotrwałe oklaski). Ale jeżeli w międzyczasie zapadła decyzja, że „przecież nie można oddać całego S. L. pod komendę Wincentego Witosa", że „ludowcy nigdy nie mieli dobrych polityków i chodzili w ogonku innych partyj", że „logika uczy, iż najbardziej walczą ze sobą rozłamowcy", to nic dziwnego, że prawie wszystko to, co było szczere, ludowe i demokratyczne, dążyło do porozumienia i łączyło się z nami. Dzisiaj już kroczymy po wspólnej drodze.

Zwracano się z różnych stron w czasie K. R. N., w czasie różnych ataków, dlaczego my, P. S. L. nie odpowiadamy na zarzuty S. L. Bo my chcemy pokazać, że to nie zawsze prawda, że „logika uczy, że najbardziej walczą ze sobą rozłamowcy". Nam to nie szkodzi (oklaski) i my tego widowiska, żeśmy się walki podłej, niskiej chwycili, nie damy tym inicjatorom rozłamów ludowych, którzyby chcieli zagrać na niezgodzie chłopów. Nie twierdzę, że już wszyscy chłopi są w Polskim Str. Lud., ale twierdzę, że wszyscy prawdziwie demokratycznie rozumujący po chłopsku znajdą się w P. S. L. Bo albo ci, atakujący nas i brużdżący, rzeczywiście są kierowani interesem chłopa, to po niedługim czasie, kiedy się wyżyją w swoim temperamencie, przestaną to robić, jeżeli są rzeczywiście kierowani tylko interesem chłopa (oklaski). Wtedy nawet, gdyby formalnego nie było porozumienia, w walce i pracy na rzecz interesów warstwy chłopskiej będziemy razem! (Oklaski). Jeżeli się nie kierują interesem chłopa, to prędzej czy później chłopi im powiedzą: „idźcie do diabła"! (Oklaski).

Sztuczny podział

Ciekawa logika: z jednej strony mówi się i słusznie: dopóki będzie decydował głos chłopa i głos robotnika o sojuszu robotniczo-chłopskim, dopóki pójdą razem ich kroki, tak długo demokracji nic nie zagraża; a z drugiej strony, jako zupełnie nowe hasła polityczne wysuwa się, że trzeba podzielić chłopa na biedniejszego i bogatego (na sali wesołość).

W ten sposób chce się zwęzić zasięg porozumienia chłopsko-robotniczego. Gdzież tu jest logika? Gdzież jest rozumowanie oparte o dążność wciągnięcia jak największej ilości sił obywatelskich do współpracy. Przecież można by po prostu krótko odpowiedzieć: żyjemy dzisiaj jeszcze w takich czasach, gdy wszyscy jesteśmy dziadami. (Oklaski).

Jedyny słuszny argument to ten, że chłop pracując fizycznie na swoim gospodarstwie, będąc posiadaczem kawałka ziemi, jest z natury rzeczy zwolennikiem porozumienia między pracownikiem fizycznym, robotnikiem, inteligentem pracującym z tej bardzo prostej przyczyny, że odbywa się ten wieczny ruch i że dzisiaj syn chłopa staje się jutro robotnikiem, że dzisiaj w okresie rozwoju życia gospodarczego, podziału ziemi, wczorajszy bogatszy staje się biedniejszy, a dzisiejszy biedniejszy kupuje o pół hektara więcej. Dlatego też sztuczny sposób rozbicia wbrew logice porozumienia sojuszu chłopsko-robotniczego uzasadnia się różnicą ideologiczną.

Nasz wkład dla państwa

Rząd Jedności Narodowej niewątpliwie może powiedzieć, że miał w okresie, zanim weszliśmy do niego, swoje sukcesy. Niewątpliwie bardzo wiele zrobił w najtrudniejszych momentach dla Państwa Polskiego. Ale mamy prawo także w chwili rozpatrywania i oceny wypadków politycznych zwrócić uwagę na czysty zysk Rządu Jedności Narodowej, który wyszedł na rzecz Państwa Polskiego przez nasze wejście do Rządu i stworzenie szerszych podstaw Rządu Jedności Narodowej.

Jednak zakończyło się rozdwojenie, które przez 2 ośrodki dyspozycyjne legalnej władzy państwowej musiałoby prowadzić do nieporozumień, do rozlewu krwi i do rzeczy, których żaden z prawdziwych Polaków i żaden prawdziwy chrześcijanin nie może sobie życzyć.

Jednak to rozszerzenie Rządu Jedności Narodowej doprowadziło do takich zdobyczy na gruncie międzynarodowym, jak załatwienie w Poczdamie objęcia w administrację naszych ziem po Nisę Łużycką i Odrę ze Szczecinem, za pełną zgodą wszystkich trzech przedstawicieli wielkich mocarstw. Ogłoszenie amnestii i wiążąca się z tym pewna pacyfikacja stosunków doprowadziła do rozładowania napięcia politycznego; wróciliśmy do międzynarodowej wymiany gospodarczej po przez związki z UNRRA, z międzynarodową organizacją rolniczą, z Organizacją Zjednoczonych Narodów, pracującą nad przyszłym pokojem, — to wszystko rozpoczęło się od rozszerzenia podstaw Rządu Jedności Narodowej, od jego uznania, po naszym wejściu do rządu. (Oklaski).

Warto to podkreślić, nie dlatego byśmy przeceniali swoje znaczenie, ale dlatego, że bardzo się już dziś o tym zapomina, że bardzo często jakiś nieodpowiedzialny mały agitatorek na dole nawymyśla nam od psubratów, mówiąc o tym, że „murzyn swoje zrobił, murzyn może odejść", jeżeli go się nawet gwałtem nie zlikwiduje.

Układ a rzeczywistość

Przyszliśmy z całym poczuciem odpowiedzialności do pełnienia naszych obowiązków i staramy się je pełnić, mimo to, że nie zawsze są one łatwe i owocne, ale rozumiemy, że czujemy na swoim sumieniu i swoich twarzach spojrzenie milionowych warstw chłopskich, obciążających nas odpowiedzialnością za czyny nasze i za prace nasze.

I dlatego nie wolno mówić w ten sposób, jakoby P. S. L. miało zamiar wyznawać zasadę „im gorzej, tym lepiej". Nie, bo my wiemy, że jeśli im gorzej, to przecież gorzej szerokim masom, bo małym grupkom lub elicie zawsze się coś dostanie, a przecież tą masą najliczniejszą w Polsce, mimo wszystko, jest chłop polski. (Oklaski). I dlatego wiedząc o tym, że polityka „im gorzej, tym lepiej" tylko odbije się na stanie wsi polskiej, na jej interesach, na interesach całego narodu, nie możemy jej stosować, ani jej wyznawać.

Owszem, mamy prawo zgłaszać swoje pretensje, swoje żądania między ludźmi uczciwymi, między stronnictwami politycznymi tam, gdzie jest więcej niż jedno stronnictwo, tam gdzie nie ma dyktatury, bo nigdy żądania słuszne i uzasadnione nie powinny wywoływać gwałtownych ataków ani też rozbijania Rządu Jedności Narodowej.

Tak jest. Wołamy o wypełnienie naszego mandatu w prezydium K. R. N. przez przydzielenie nam pierwszego wiceprezydenta, bo naszym zdaniem na podstawie porozumienia słusznie nam się to należy. (Burzliwe oklaski).

Tak jest, wołaliśmy i wołamy o większą reprezentację wsi w K. R. N. Nikt nam nie wytłomaczy, że 51 reprezentantów na około 444 członków K. R. N. jest choćby w najmniejszym przybliżeniu tym, co reprezentujemy w terenie. (Oklaski).

Mamy prawo żądać swoich przedstawicieli w naszych organizacjach gospodarczych, samopomocowych, spółdzielczych również na podstawie tego porozumienia, mamy prawo żądać, ażeby jak najwcześniej zostało ono w czyn wprowadzone.

Rozumiemy także w dzisiejszych czasach potrzebę ostrożnego wyrażania się i staramy się być należycie ostrożni w swoich wypowiedziach, ale nikt nam nie wytłumaczy, że jeżeli dotychczas tak duże stronnictwo, jak P. S. L. nie uzyskało, mimo zabiegów, chociażby jednej drukarni ze strony państwa, mimo tego, że państwo jest ich dysponentem (oklaski), nie możemy powiedzieć, że to jest ułatwianie swobody pracy i możliwości rozwoju stronnictwa chłopskiego.

Nie zawsze może również najważniejsze sprawy były uzgadniane, już nie mówię o przegłosowywaniu, ale bardzo często, jak np. ostatnio, klub nasz musiał się skarżyć na zaskakiwanie w rzeczach tak zasadniczej wagi, które wymagały przygotowania, jak zagadnienie nacjonalizacji przemysłu.

Nikt nie może obrażać się o to, kiedy wierni zasadom spółdzielczym powiadamy, że każdy członek, producent czy konsument, chce mieć wpływ na tę wymianę towarową, która idzie przez spółdzielczość, na gospodarkę i politykę spółdzielczości i chce ją mieć tak zorganizowaną, ażeby nie było zahaczeń, jakie istnieją, a tu nawet z tej trybuny musiano w chwili szczerości przyznać, że inaczej jest na górze, a trochę inaczej na dole. (Wesołość, oklaski).

Potrzeba poprawy atmosfery

Ale najważniejsze jest zagadnienie atmosfery. Stoimy na stanowisku potrzeby jak najszybszej pacyfikacji kraju. Naród polski stracił tyle krwi w czasie ostatniej wojny i strasziwej okupacji faszystowskiej i hitlerowskiej Niemców, że podwójną zbrodnią jest dalsze rozlewanie krwi bratniej. Polska potrzebuje jak najwięcej obywateli do wypełniania zadań, które stoją przed dzisiejszym pokoleniem i podwójnie grzeszy każdy, który niepotrzebnie uszczupla zapas sił i energii żywych sił ludzkich.

Tylko wrogowie Polski — pewni, że rozlana krew bratnia w każdym narodzie prowadzi do zemsty, rozkładu i pociąga za sobą skutki na pokolenia, mogą sobie życzyć w Polsce atmosfery mordów politycznych i wojny domowej, któraby się mogła skończyć utratą niepodległości państwa.

Zdajemy sobie sprawę, że cena życia ludzkiego w okresie powojennym jest jeszcze niska, — że istnieją jeszcze inspirowane bandy

(Ciąg dalszy na str. 7.)

O równe traktowanie

(Ciąg dalszy mowy wicepremiera Mikołajczyka na Kongresie PSL)

NSZ, — agenci Andersa, — wreszcie, że demoralizacja band leśnych, już bez żadnych fikcyjnych pokrywek, a wprost w celach czysto rabunkowych napastuje obywateli, zagrażając ich życiu i mieniu.

Zdążaliśmy do wydania amnestii i jej wykonania, zdając sobie sprawę, że należy oddzielić zbałamuconych, czy zastraszonych porządnych ludzi od zbrodniarzy politycznych lub pospolitych przestępców — by w ten sposób tę resztę bezwzględnie i bez reszty zlikwidować.

Stanowisko nasze pod tym względem było jasne. Potępialiśmy i potępiamy NSZ, agentów Andersa, maruderów i pospolitych zbrodniarzy.

Potępiamy zbrodnie popełniane na działaczach politycznych PPR i innych stronnictw oraz członkach UB, tak jak swego czasu w parlamencie podpisywaliśmy interpelację polskich komunistów i skakaliśmy do oczu Składkowskiemu za jego cyniczne na ten temat odpowiedzi.

Z dużą ulgą przyjęliśmy w pewnym okresie do wiadomości cyfry komunikowane nam, wykazujące statystycznie zmniejszanie się zamachów politycznych po powstaniu Rządu Jedności Narodowej, uważając, że chociażby ten sam fakt wynagradza nam trud podjęty dla utworzenia Rządu Jedności Narodowej.

Musi być uczynione wszystko, żeby obywatel w każdym wypadku był przekonany, że jeżeli go ktoś napadł, to tylko wróg, to tylko maruder, czy też bandyta, czy też obałamucony wysłannik obcego agenta, ale trzeba zrobić wszystko, ażeby w umyśle obywatela nie powstało nigdy i nie mogło powstać przekonanie, że jednak z innej strony ktoś również może zagrażać jego życiu i jego wolności. (Oklaski).

Do wytwarzania gorącej atmosfery trzeba także zaliczyć zbyt szybkie, zbyt nieopatrzne operowanie słowem. Słowa: „wypalimy żelazem", jak się to często słyszy na wszystkie strony, bez wyraźnego określenia, kto ma to uczynić, na podstawie jakiego prawa i wyroku i bez sprecyzowania, kogo to ma dotyczyć, są sformułowaniem niebezpiecznym. (Oklaski). Myśmy jak najlojalniej zadeklarowali współpracę, myśmy spełniali i spełniamy swój obowiązek i my nie chcemy sprzeczać się na temat, kto pierwszy zaczął, bo to jest niezaprzeczalne, że to nie my, nie my chcieliśmy wiedzieć, kto pierwszy skończy. (Oklaski).

My gotowi jesteśmy skończyć natychmiast, ale odpowiadać na to, co nas boli, musimy, zwłaszcza, jeżeli jest niesprawiedliwie przeciwko nam wymierzane, aby poprostu w czambuł, w każdym wypadku nie uderzano nas boleśnie i niezasłużenie. (Oklaski).

Antysowietyzm

Jest jeszcze jeden argument, którego się przeciw nam używa. To jest argument, że jesteśmy stronnictwem antysowieckim. Twierdzę, że to pachnie trochę fałszywym oskarżeniem. (Huczne oklaski). Nazywamy rzeczy prosto, uczciwie i po imieniu. Myśmy stale byli zwolennikami porozumienia polsko-sowieckiego i weszliśmy na drogę współpracy — mówię to zawsze i wszędzie ludziom w kraju — bez względu na to, czy to się podoba, czy to się nie podoba. Sądzimy, że cała nasza przyszłość, nasza niepodległość leży na drodze ułożenia stosunków i przyjaźni polsko-sowieckiej. (Oklaski.)

Ale jeżeli w tej samej sali pada okrzyk w czasie mego przemówienia na temat węgla polskiego — to co się okazuje? Okazuje się, że nawet kol. Minc powołuje się na ten okrzyk, który rzekomo padł, ale nic nie wiadomo mu o tym, jakie stanowisko pozytywne na tej samej sali zająłem w stosunku do konieczności utrzymania stosunków gospodarczych i eksportu polskiego węgla do Związku Sowieckiego i nie wiadomo mu, jak zareplikowałem na ten okrzyk i jak moim oświadczeniem salę przekonałem. Jeżeli cytuje się pojedyncze głosy, to ja się pytam: kto lepiej służy porozumieniu polsko-sowieckiemu, ten kto zaraz wyciąga palec i powiada: naskarżę, bo tam ktoś coś powiedział (oklaski), czy też ten, kto mając wpływ i mając zaufanie mas, stara się je przekonać i stara się wciągnąć je na grunt porozumienia polsko-sowieckiego. (Burzliwe oklaski). I dlatego wydaje mi się, że zarzuty, specjalnie wysuwane w ostatnim czasie coś raczej przypominają, jakby strach o swoją opinię i wpływy w terenie. (Huczne i długotrwałe oklaski).

Skąd te próby dyskredytowania nas, którzyśmy — trzeba to uczciwie, jasno i wyraźnie powiedzieć — dużo już zrobili na odcinku przestawienia psychicznego wobec porozumienia polsko-sowieckiego i przyjaźni.

Pracujemy, bierzemy współodpowiedzialność, a próbuje się nam mówić: opozycyjność w stosunku do tego rządu. Czy opozycja polega na tym, że wypełniając obowiązki, równocześnie domagamy się wykonania naszych praw. Owszem mówimy, chociaż to jest niepopularne, bardzo często bolesne na niektórych terenach, mówimy i będziemy mówić, że muszą być jak najszybciej i jak najpełniej oddane świadczenia rzeczowe, że musi być uregulowany nasz system gospodarczo-aprowizacyjny, o którego stworzenie nam chodzi, żeby robotnik miał chleb, żeby ten, kto nie ma czym zasiać, miał zboże. Musimy zdać świadczenia rzeczowe i my bierzemy na siebie to i mówimy, ale często wydaje nam się, że z akcji świadczeń rzeczowych robi się akcję polityczną przeciwko nam (oklaski), a nie zagadnienie gospodarcze, do którego rozwiązania zdążamy, do którego wykonania apelujemy do wszystkich naszych lojalnych członków i współpracowników.

Oczywiście do jednej rzeczy naprawdę nie nadajemy się: do spowiadania się publicznie z grzechów niepopełnionych. (Oklaski). Nie mamy tego we krwi, nie leży to w historii naszej. Znacie nas z takimi samymi nazwiskami, jakie mieliśmy wczoraj (oklaski), z taką tradycją, jaką mieliśmy z całą naszą znaną przeszłości. Spewnością znajdzie każdy z Was poszczególnie, a także i wszyscy razem dużo zarzutów w stosunku do naszych kroków, naszego postępowania i możecie nas o to pytać, bo Wy macie prawo nas krytykować, bo my Was reprezentujemy, bo Wy nas darzycie zaufaniem, ale nawet Wy nie mielibyście prawa kazać się nam spowiadać z grzechów, których niepopełniliśmy. (Oklaski).

Zarzut reakcji

Już tu powiedział ktoś, że trzebaby trochę ostrożniej szafować tym słowem, bo tak jak na tamtym odcinku stwarza się zbyt duży mit jednym, to tu drugi mit innym, a mianowicie, że Polska to rzeczywiście nic więcej tylko siedlisko reakcji. Weźmy na zimno. Na miłość boską, określa się jako reakcję obszarników, kapitalistów, nie wiem kogo jeszcze, w każdym razie tylu i tylu ich agentów. Dobrze, czy się jednak uważa, że 6.000 obszarników rozparcelowanych i wyrzuconych, większość kapitalistów — a ponieważ powiada się, że kapitał zagraniczny, więc ich tu w Polsce niema, a reszta to było bardzo dużo wymordowanych naszych obywateli żydowskich. Więc gdzie jest ta olbrzymia liczba tych naprawdę tęgich, zaciekłych reakcjonistów, mogących zawrócić w głowie tym uświadomionym politycznie masom chłopskim.

Przypuśćmy na chwilę, chociaż wiemy wszyscy, że tak nie jest, że rzeczywiście chłopi to taka ciemna masa, że tylko reakcję widzą na każdym kroku. (Oklaski). To jest jeszcze kwestia, kiedy może się ukazać ich oczywiste oblicze. Oczywiście, jeżeli jako największy dowód rzekomej reakcyjności uważa się akademię ku czci śp. Witosa w Krakowie, dlatego, że tam byli przedstawiciele miasta, oddający hołd chłopu polskiemu, to uważamy, że to nie jest żaden argument, bo przecież Kraków miał bardzo starą tradycję współżycia z chłopami; sam pamiętam kilkakrotnie, jak miasto przychodziło na akademie, jubileusze czy obchody Stronnictwa Ludowego. Ale gdyby do reakcyjności należało nawet uczczenie pierwszego Wiceprezydenta KRN (długotrwałe oklaski), prezesa Stronnictwa Ludowego, przez obecność Jedności miejskiej na Akademii Żałobnej, to nie wiadomo rzeczywiście, gdzie się zaczyna, a gdzie się kończy ta reakcja. (Oklaski).

O równe traktowanie

Jest jeszcze inne zagadnienie. Jeżeli rzeczywiście ktoś się stara podchodzić, podjudzać to musi mieć jakiś w tym interes. Czyż naprawdę jest ktoś, kto mógł uważać, że stronnictwo nasze, PSL może się namyślać choć przez sekundę, że wprowadziłoby spowrotem obszarników na majątki (oklaski) przecież każdy wie, że to byłyby kpiny ze zdrowego rozsądku, że to nie nastąpi. Ale w każdym razie jesteście sługami kapitalistów — a tu Was mamy, w szczególności przy ostatnim głosowaniu nad nacjonalizacją przemysłu. (Oklaski.) W zależności od tego jak trzeba, raz powiada się: ludowcy z P. S. L. dlatego żądali wywłaszczenia wielkich kapitalistów bez odszkodowania, że wyznają zasadę: „im gorzej tym lepiej" i żeby zerwać stosunki polskie z zagranicą ,a potem cały tydzień pisze się: ta reakcyjna „Gazeta Ludowa" chce całą Polskę oddać w zależność od zagranicy i sprzedać suwerenność Polski. (Oklaski). Tymczasem myśmy się kierowali tylko tym, co mówił nasz program, co mówiło nasze proste zrozumienie interesu państwowego. My powiadamy: nie ma dla chłopa polskiego argumentu, że masz płacić odszkodowanie kapitaliście, a nie masz płacić obszarnikowi. Powiadamy: zasada bez odszkodowania niech obowiązuje wszystkich obywateli polskich i w dziedzinie rolnictwa i w dziedzinie wielkiego przemysłu. (Oklaski). Ale na to się mówi, że chcemy popsuć stosunki z obcymi państwami. Czy to jest zależne od tego, czy w ustawie jest powiedziane za lub bez odszkodowania? To jest zależne od tego, że gdy państwo staje się właścicielem, to państwa wierzycielskie czy tak czy owak, zgłoszą swe pretensje do państwa.

Niewątpliwie, wolelibyśmy, ażeby za pomocą osobnej ustawy, na zasadzie umów międzynarodowych doprowadzić do porozumienia z państwami wierzycielskimi, ale nikt nam nie może powiedzieć, że szliśmy po drodze demagogii lub nieuczciwości, gdyż nasze poprawki wyraźnie wskazywały sposób załatwienia i ułożenia stosunków z zagranicą. Zostajemy wierni zasadzie wywłaszczenia wielkiego kapitału bez odszkodowania, równocześnie stwarzając warunki do rozmów z zagranicą.

Interes chłopów

Powiadają: oblicze wasze prawdziwe wylazło, kiedyście zaproponowali, że średni przemysł ,zatrudniający od 50-ciu do 100-tu robotników, powinien pozostać w prywatnych rękach. Jaki interes ma chłop w tym, ażeby warsztat przemysłu średniego był w prywatnych rękach? A ja powiadam: jeżeli przyjęliście zasadę odszkodowania, a rozumiemy, że ją chcecie uczciwie dotrzymać, to w pierwszym etapie obciążacie skarb państwa, obciążacie podatnika, obciążacie chłopa polskiego. Jeżeli to nie jest koniecznie potrzebne — bo nawet w myśl przyrzeczeń przez siebie samych danych mówiono w manifeście P. K. W. N. o pozostawieniu średniego przemysłu inicjatywie prywatnej, — jeżeli to nie jest koniecznie potrzebne w tej chwili, poco obciążać podatnika nowymi ciężarami. A tym podatnikiem są szerokie rzesze chłopów. Chyba, że chodziło ze względów politycznych, aby w momencie obejmowania przemysłu przez państwo, obciążyć dodatkowo chłopów.

A następnie przy ustawie o nacjonalizacji załatwiono pewną sprawę polityczną. Tak jest! Myśmy byli przeciwni upaństwowieniu drukarń. Dzisiaj może ona jeszcze być, ale jutro może jej nie być. Tymczasem my, jako prawdziwi demokraci, uważamy, że na wolności człowieka ,jego myślenia, działania, pisania i mówienia opiera się prawdziwa demokracja i

(Ciąg dalszy na str. 8.)

Wybory i blok rządowy

(Ciąg dalszy mowy wicepremiera Mikołajczyka na Kongresie PSL)

nie może ona być ograniczona sympatią czy antypatią urzędników państwowych, których obywatel dla innych celów, aniżeli ograniczenia jego swobody mówienia i pisania, opłaca.

Owszem, niech będą ograniczenia w publikacjach, ale przez odpowiedzialność za nadużycie wolności, niech obywatel odpowiada za to, co mówi lub pisze.

Malkontenci

Teraz mniej się mówi o reakcji, mówi się już tylko o malkontentach, a więc ludziach niezadowolonych. My chcemy budować na zadowoleniu nie na nędzy. Powiedziałem już, że nie wolno nas posądzać o zasadę: „im gorzej tym lepiej". Ale przecież nie jesteśmy dziećmi, żebyśmy sobie nie zdawali sprawy z odpowiedzialności w życiu politycznym. Przecież jesteśmy pod ostrą krytyką za to, że zbyt oględnie i zbyt ostrożnie działaliśmy w przeszłości. Wobec tego wcale nie stoimy na stanowisku, że mamy budować na niezadowoleniu mas. Wiemy, że na niezadowoleniu nikt nic nie zbudował i nie zbuduje. Dlatego chcielibyśmy usunąć podstawy niezadowolenia (oklaski), naprawić warunki życia politycznego, społecznego i gospodarczego, nie w statystykach, ale w rzeczywistości, spowodować, aby cena produktów rolnych i przemysłowych była w pewnym do siebie stosunku, aby każda praca obywatela w Polsce była na tyle opłacalna, aby dawała mu możność wyżycia dziś, a podniesienia stopy życiowej jutro.

Nie pragniemy rozbudowywać kół miejskich PSL, a można by wyliczyć na palcach te, które istnieją. Ale ja nie wiem, czy to jest tylko malkontenctwo, jeżeliśmy mieli oferty (których nie przyjęliśmy), z całego szeregu ośrodków robotniczych, zgłaszających się do nas na członków. Otóż powiadamy, że nie na niezadowoleniu chcemy budować, ale w takim razie musimy zrobić wszystko, ażeby przyczyny niezadowolenia usunąć. Może się pogniewacie, ale ja powiem, że nie można równocześnie człowiekowi ograniczać i chleba i wolności. (Oklaski). Przy naszych temperamentach czasami lepsze jest gadanie, które nam ulżyło, aniżeli tłamszenie wszystkiego w sobie.

Wybory i blok rządowy

A więc zagadnienie wyborów. Pada pytanie, czy będą wybory? Oczywiście, że tak. Dlatego, że pytanie obywatela o jego wolę w okresie ,kiedy tak często się mówi, że macie wszyscy wpływ na losy tego państwa, jest obowiązkiem pierwszorzędnej wagi. Ale także, że przecież ciąży na nas, na Rządzie Jedności Narodowej, u jego podstaw powstania, obowiązek jak najwcześniejszego przeprowadzenia wyborów w Polsce. Mówi się, że dążycie do wyłącznej władzy.

Nie. Mówimy szczerze i wyraźnie. Przed zadaniami, które Polskę czekają, w sytuacji, w jakiej Polska się znajduje, Rząd Polski musi być Rządem Jedności Narodowej, opartym na szerszej podstawie, aniżeli na jednym stronnictwie, nawet jeżeliby jakieś stronnictwo mogło się wykazać większością w czasie wyborów. (Oklaski).

I dlatego mówię, że bez względu, jaki będzie wynik wyborów, w Polsce muszą się znaleźć w Rządzie Jedności Narodowej co najmniej trzy stronnictwa, obok naszego — PPR i PPS.

Czy jednak jest słuszne twierdzenie, że nie można przeprowadzać wyborów bez bloku, dlatego, że będą kłótnie. (Na sali śmiechy). Ja nie jestem zwolennikiem kłótni, nie jestem zwolennikiem podniecania atmosfery różnic politycznych, szczególnie w tak ciężkich i przejściowych czasach, gdy cena ludzkiego życia jest tak niska. No ,ale w różnych krajach odbywały się już wybory. Odbyły się nie w bloku i z tego tytułu do walk bratobójczych nie doszło. (Długotrwałe oklaski). Proszę nie bić przedwcześnie braw, jeżeli mówię o tym, to dlatego, że uważam, iż niektóre argumenty należałoby odsunąć, jako zbyt może nieistotne, które tylko, że tak powiem po drodze, zawadzają. My znamy sprawność organizacyjną naszych wspólnych kolegów partyjnych i my wiemy, że jeżeli tylko byłyby dysproporcje, ażeby nie zaostrzać walki politycznej, by nie prowadzić walk wzajemnych, to z pewnością na atmosferze wyborów decydujący by to miało wpływ.

A drugie, czyż naprawdę są tak duże różnice w poglądach ideologicznych, że aż tak bardzo ostra musiałaby się odbyć walka wyborcza. Jeżeliby tak było, to byłoby to złym prognostykiem dla trwałości Rządu Jedności Narodowej i trwałości przyszłego bloku po wyborach. Sądzę więc, że nie ma tak bardzo zasadniczych różnic, jeśli chodzi o to, co się mówi i ujawnia, które by musiały podniecać atmosferę. A jeżeli tak, to w takim razie gdzież jest istotna różnica. Różnica jest w tym, że — jak powiedziałem — stosunek 51 przedstawicieli PSL w KRN do 440, to rzeczywiście za duża różnica. Tej różnicy nie da się usunąć atakami na PSL. A gdy nie znajdzie się innego wyjścia, to pozostaje jedyna droga: zapytać się obywateli. (Długotrwałe oklaski).

Ja nikomu nie wymawiam, nikogo nie chcę pomniejszać, oddaję z całą dobrą wolą i przekonaniem szacunek kolegom o innych przekonaniach politycznych. Uznaję kierowników innych partii, ich ofiarną pracę, jaką w myśl swojej ideologii pełnią dla państwa i narodu. Mianowicie z tej samej trybuny mówi się — milion członków związków zawodowych, milion robotników. Cieszę się, że tak wielka jest ta liczba, ale przecież nie gdzie indziej, tylko we własnym organie tej partii napisano, że jeśli chodzi o wybory do rad załogowych, to jednak najwięcej mandatów uzyskali bezpartyjni, poczym dopiero PPR, a później PPS i gdzieś, gdzieś na końcu Stronnictwo Demokratyczne, które tak nam lubi dawać nauki (wesołość). Otóż sami przywódcy kładą winę na nieudolność komórek partyjnych, gdyż mają 260-ciu członków, a nie dostają ani jednego mandatu przy wyborach do rad załogowych. A ja się pytam, ile milionów jest nas? Przecież Polska ma około 25 milionów ludności.

Mamy sprawdzian uczciwy i prosty na innym odcinku, na odcinku Samopomocy Chłopskiej. Kiedy w Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu przyszło do głosowania, to na 11 mandatów 2 stronnictwa, idące w bloku, SL i PPR, dostało 2 mandaty, a PSL 9 mandatów.

Nie wiem, czy może dlatego trzeba było potem nie dopuścić do walnego zjazdu w Warszawie. Ja nie wiem, kogo się miało na myśli, gdy się potem mówiło, że tych śmieci do Samopomocy Chłopskiej nie puścimy. Czy te śmiecie to chłopi?

Już dzisiaj możemy objektywnie i szczerze dostrzec, że jednak zasięg, że jednak siły PSL bez pomocy „reakcjonistów" są wystarczające, by były widoczne. Może to jest jedyna różnica. Ale jeżeli to jest tylko ta różnica, w takim razie albo się trzeba porozumieć, albo trzeba oddać to do rozstrzygnięcia narodowi.

Niegodny argument

Dotknę rzeczy bardzo drażliwej, ale sądzę, że ona także powinna być powiedziana, bo czasem szeptem się mówi: Wybory w Polsce to są wybory za lub przeciw Sowietom. Ja uważam, że ci ludzie, którzy to szepcą, robią bardzo złą usługę zasadzie porozumienia polsko-sowieckiego. Jestem głęboko przekonany, że Związek Sowiecki i jego rząd nie dał im upoważnienia do powtarzania tych rzeczy (oklaski). A fakt nieinterwencji wojsk sowieckich na terenach, gdzie wybory przeprowadzono, potwierdza tylko słuszność tej tezy.

Ale jest inne zagadnienie, to znaczy, że chcemy postawić rzeczywiście przed społeczeństwem straszaka, że Polska będzie pod interwencją sąsiada-przyjaciela i sojusznika, a jednak obcego państwa. Mnie się wydaje, że to są szepty najbardziej szkodliwe i jak najusilniej należałoby je zwalczać.

Tym nie mniej chciałbym podkreślić, że w szczególności, gdy będziemy rozważać czy iść czy nie iść w bloku wyborczym, to nie będziemy choćby na pięć minut przyjmować tej zasady. Dlaczego? Bo my czujemy się tak samo dobrze, pracując na rzecz porozumienia polsko-sowieckiego, jak i inne partie i byłoby obraźliwym dla nas, by nam wtedy, kiedy nie idziemy do bloku wyborczego powiadano, że jesteśmy antysowieccy (oklaski).

Blok wyborczy

Czasami pada argument, że wybory w Polsce mogą utrudnić współpracę wielkich narodów. Mnie się wydaje, że właśnie jak najszybsza stabilizacja stosunków, jak najwięcej poważna akcja wyborcza pogłębia porozumienie polsko-sowieckie. Wybory w Polsce mogą być tylko czynnikiem wygładzenia istniejących jeszcze podejrzeń, gdzie nieraz nie względy gospodarcze, a fałszywe pojęcia o zagadnieniu polskim i rzekomym całkowitym odebraniu wolności społeczeństwu polskiemu jeszcze się obija i zatruwa atmosferę.

Nie sugeruję i nie wypowiadam ostatniego zdania w sprawie bloku wyborczego. Na komisji politycznej rozpatrzymy wszystkie za i przeciw, a niewątpliwie są zarówno poważne za, jak i przeciw koncepcji wyborów przez bloki wyborcze.

Chciałem tylko w dyskusji ogólnej usunąć te argumenty z powierzchni, które, moim zdaniem, niepotrzebnie zatruwają atmosferę, niepotrzebnie się plączą, bo są nieistotne, bo istotą naszych rozważań politycznych, dotyczących taktyki wyborczej stronnictw demokratycznych, musi być program porozumienia, znajomość ordynacji wyborczej, stworzenie faktów, które przekonają i nas i społeczeństwo, że jesteśmy rzeczywiście czynnikiem w całej pełni współrządzącym. (oklaski).

Zagadnienie respektowania zaciągniętych wzajemnie zobowiązań, zobowiązań uzgodnionych, a ponad wszystko atmosfera w kraju, która naprawdę przekona naszych członków, że przynależą do współrządzącego stronnictwa Rządu Jedności Narodowej (oklaski).

Widzę, że właściwie te wstępne uwagi zbyt dużo zajęły mi czasu, chociaż intencją moją było raczej przyjść z oświetleniem rzeczy dyskusyjnych. Sądzę bowiem, że te 3 dni czasu, które stoją przed nami, musimy zużyć na gruntowne na wewnątrz rozpatrzenie tych wszystkich zagadnień i celów, które w zagajeniu dzisiejszego Kongresu, przedstawiłem przed Kongresem.

Troska o własny dom

Im więcej będziemy się zajmowali urządzeniem naszego domu, wyposażeniem go, zaopatrzeniem w organizację, w program aktualny i statut, przygotowaniem najdzielniejszych, najlepszych ludzi na naczelne stanowiska, tym jaśniej będzie widać, że to jest stronnictwo wsi, chłopów, już dziś odpowiedzialne za całość państwa.

Dlatego trzebaby było w moim referacie przedyskutować i oświetlić te zagadnienia, z którymi Naczelny Komitet Wykonawczy przychodzi tu przed Kongres. Poza sprawami czysto politycznymi przychodzi z projektem nowego programu, w którym oczywiście niezawisłość Państwa, służbę Narodowi stawia na pierwszym miejscu.

Roli państwa w ustroju demokratycznym poświęcamy główną uwagę. Chłop musi dążyć do tego, żeby być współgospodarzem w swoim państwie. Wie z przeszłości, że wszelkie konsekwencje utraty niepodległości odbiją się przede wszystkim na jego barkach. Chłop oparty o ziemię, robotnik i właściciel w jednej osobie, oto ludowiec — podstawa działalności P. S. L

Założenia ideowe

Chłop obcujący z przyrodą, chłop który jednak ma bardzo duże wyczucie dla zagadnień idealizmu i moralności, który w oparciu o rodzinę, o zasady chrześcijańskie buduje pokój swojego życia, i który niczego więcej nie pra-

(Ciąg dalszy na str. 9.)

Ustrój wewnętrzny i polityka zagraniczna

(Ciąg dalszy mowy wicepremiera Mikołajczyka na Kongresie PSL)

gnie, jak pracować w spokoju, a jednak do życia narodu wnosi zdrowie moralne i kulturę — oto człowiek, który ma być podstawą działalności w naszych założeniach programowych Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Wola narodu jest źródłem prawa, bo inaczej być nie może w naszym pojęciu prawdziwej demokracji.

Prawo i jego poszanowanie, wolność jednostki — podstawa wolnego państwa w jego działaniu, dążenie do utrącenia wszystkich rzeczy, któreby prowadziły do stworzenia państwa policyjnego, a podniesienie moralności tak, ażeby wszystko, co związane z wyjątkowością prawa i przypadkowością jak najwcześniej mogło zniknąć z życia codziennego naszego państwa — oto teza polityczna na tym odcinku.

Postulaty ustrojowe

Sądownictwo rzeczywiście apolityczne, żeby nie było czynnikiem wymiaru zemsty politycznej, z dużą kontrolą czynnika społecznego i obywatelskiego.

Życie człowieka i jego wolność, jako zagadnienia najbardziej wartościowe w życiu codziennym państwa.

Administrację państwową chcemy widzieć zbudowaną z wyraźnie rozdzieloną kompetencją i zakresem odpowiedzialności.

Mówiło się dziś bardzo często, że przedwojenny samorząd to było przeciwstawienię państwu i wobec tego do niego powrócić nie można.

My też nie mamy zamiaru myśleć o tego rodzaju samorządzie, który ostatnio sanacja w Polsce wprowadziła, a w którym wszelkie pojęcie samorządu zostało wyrzucone, a został sam rząd i dlatego nie jest ścisłe, jeżeli mówi się, że ten samorząd jest przeciwstawieniem państwu, bo nie mógł rząd być przeciwstawieniem samemu sobie.

Ale my powiadamy, że należy obywatela związać z państwem, a wiązać obywatela można najlepiej przez oddawanie w jego ręce do załatwienia tych rzeczy, które on sam jest w stanie dokonać pod swoją kontrolą najoszczędniej i najlepiej (oklaski). Tak pojęty samorząd rzeczywiście będzie rozwiązywał szereg zagadnień niepotrzebnie zawalających biurokrację, niepotrzebnie powiększających ciężary społeczeństwa, niepotrzebnie centralistycznie niszczących wartości materialne.

Oparty o doły, równocześnie będzie budował świadomość obywatelską, będzie wychowywał tego przyszłego działacza.

Już przed wojną mówiliśmy tak, żeby do szczebli najwyższych dochodzić można było tylko po przez szczeble najniższe, żeby ten, co przychodzi na szczyty, w praktyce codziennej związany był z tym, co się dzieje w terenie, żeby rozumiał to, o czym z za zielonego stolika przyjdzie mu w przyszłości decydować (oklaski).

Ustrój rolny

Ustrój rolny oparty ma być z jednej strony na indywidualnym gospodarstwie chłopskim, a z drugiej uzupełniany ośrodkami kultury rolnej, stanowiącymi podstawę rozwoju doświadczalnictwa, nasiennictwa i hodowli. Musimy dokończyć dzieło reformy rolnej. Musimy pchnąć o tyle akcję parcelacyjną, żeby te miliony hektarów, które na ziemiach zachodnich czekają na zaoranie rękoma chłopa polskiego, nie leżały odłogiem.

Trwałość naszego państwa, zagospodarowanie i zaludnienie tych terenów, zabezpieczenie ich od jakiegokolwiek niebezpieczeństwa zależy od jak najwcześniejszego objęcia tamtejszych terenów i zagospodarowania ich przez chłopów polskich.

Równocześnie musi być prowadzona akcja komasacyjna i akcja repatriacyjna. Razem ujęte winny one tworzyć pewną proporcję, pewną harmonię między nadwyżką rąk ludzkich na wsi, a potrzebami przemysłu i miast, które w ten sposób zagospodarowane zmienią podstawowy charakter państwa z państwa o przeważnie rolniczej przekształcimy się w państwo rolniczo-przemysłowe.

Przemysł

Zagadnienie przemysłu jest niewątpliwie dla nas rzeczą zasadniczą. Rozumiemy dzisiejsze trudności. Z dużym uznaniem odnosimy się do pracujących robotników w kopalniach i fabrykach, ale równocześnie chcielibyśmy, żeby te przemysły, które związaną są z produkcją rolną, miały bliższy związek z rolnictwem i żeby rolnictwo miało na nie większy wpływ. Byłoby źle, gdyby na jednego rolnika na konferencji przypadało 7-miu przedstawicieli ze zjednoczeń przemysłowych i gdyby spierano się o kalkulację opłacalności w nowym już ustroju, między nowoczesnymi przemysłowcami a rolnikami, którzy pozbawieni zostali nawet wpływu na aprowizację (oklaski).

Taki stan rzeczy musi ulec zmianie. Rolnik-producent musi równocześnie uzyskać wpływ na przetwórstwo swojej produkcji i na rozwój przemysłu rolnego a także na jego opłacalność. Im prędzej to się stanie, tym lepiej.

Po wprowadzeniu ustawy o nacjonalizacji przemysłu ustalona została odpowiedzialność. Za przemysł odpowiada państwo. W ramach tego państwa współodpowiada z nim robotnik, gospodarujący w radach Załogowych i biorący współodpowiedzialność za zakład pracy. Dalej — idzie odpowiedzialność spółdzielczości oraz inicjatywa prywatna.

Jeżeli ten podział nastąpił, to sądzę, że najzdrowiej będzie jeżeli jak najwcześniej z zagadnieniem produkcji i środków żywności i ich opłacalności oraz z produkcją i dystrybucją przetworów rolnych będzie jak najściślej związany i nimi zainteresowany producent — chłop polski. Byłoby bowiem zwichnięciem równowagi, gdyby chłop był ograniczony tylko do produkcji i pracy. Mogłoby to prowadzić do całkowitego zapoznania wartości tej jego pracy, do sprowadzenia go do roli tylko niewolnika pracy.

Palące sprawy

Miałbym do omówienia zagadnienia takie, jak spółdzielczości, planowania, pieniądza i jego roli, zagadnień dla nas najistotniejszych, jak zagadnienia oświatowe — wszak to była jedna z naszych głównych trosk.

Zasada rzeczywiście bezpłatnego nauczania, zasada należytej opieki nad dzieckiem w przedszkolu i w szkole, akcja oświaty dla młodzieży i dorosłych, kształcenie zawodowe, oświata rolnicza — oto wielkie zagadnienia.

Przecież w tej chwili jesteśmy w tym przełomowym okresie historii, że albo te zagadnienia zostaną przez nas należycie rozwiązane, albo będzie zmarnowana jedna z okazji, która rzadko się trafia w historii. Dalej zagadnienie wzajemnego stosunku chłopa do nauczyciela i na odwrót, które tak pięknym echem odbiło się na tym zjeździe, zagadnienie opieki społecznej, zagadnienie urzędnika, inteligenta, zagadnienie odbudowy gospodarczej, jej tempa, zagadnienie elektryfikacji, zagadnienie dróg, sprawa wojska — są to wszystko zagadnienia, których niestety ze względu na brak czasu już szczegółowo omawiać nie będę.

Kończąc, chciałbym powiedzieć, że ustalając naszą odpowiedzialność, przedstawiając nowy program i drogi działania, musimy jednocześnie, deklarując nasz pozytywny stosunek do rządu, stwierdzić, że chodzi nam o wciągnięcie do akcji współodpowiedzialności, do twórczej pracy dla państwa jak najszerszych warstw ludowych. Zadania, które przed nami stoją, jak to już było podkreślone, są zadaniami ponad siły jednego pokolenia. Każde z tych zadań pojedyńczo byłoby zupełnie wystarczające dla całego pokolenia. A tu równocześnie muszą być wykonywane takie zadania, jak odbudowa zniszczeń, repatriacja milionów ludzi, przebudowa społeczno-gospodarcza, zaludnienie i zagospodarowanie zachodu, normalizacja stosunków i t. p.

I pozytywnie ustosunkowując się do rządu, chcemy i możemy tylko jedno powiedzieć: jeżeli chodzi o stosunek do stronnictw, moglibyśmy mieć większe pretensje, ale na dzisiaj bylibyśmy zadowoleni, gdyby słowa, które tu padły, z trybuny dzisiaj: „równi z równymi", były w każdym calu w rzeczywistości zrealizowane (oklaski).

Niewzruszone podstawy polityki zagranicznej

Jeszcze parę słów na temat polityki zagranicznej. Polityka wewnętrzna państwa jest niewątpliwie ściśle związana z polityką zagraniczną. Wolność państwa jest również ściśle związana z pojęciem i rolą jednostki w tym państwie, z jej zdolnością do poświęceń, z jej umiłowaniem kraju, a wiemy również, że warunki polityki wewnętrznej wpływają bardzo na spotęgowanie tej zdolności.

Wiemy, że w naszym geograficznym położeniu nie może być mowy o tym, jak czasami próbowano w drodze operowania pojęciem mocarstwowości, wmawiać nam, że my możemy być przeciw jednym i przeciw drugim sąsiadom Polski. To jest nieprawda, to jest budowanie na mocarstwowej bladze, która prędzej czy później zawali się i spadnie z szalonym rozczarowaniem na masy obywateli.

A czy my, jako państwo, czy my jako naród, możemy stawiać na Niemcy? Czy nas tysiąclecie historii niczego nie nauczyło?

Czy kiedykolwiek, w jakimkolwiek pokoleniu niemieckim, którejkolwiek organizacji państwa niemieckiego, bez względu na to, czy był tam Kaiser, czy Streseman, czy Hitler, inaczej układał się stosunek do narodu polskiego? — I dlatego dla nas jest jedna droga tylko: my możemy być tylko antyniemieccy (oklaski).

Jeżeli mówię antyniemieccy, to nie znaczy, żebym jutro chciał prowadzić do nowej wojny z Niemcami, ale to znaczy, że zdaję sobie sprawę, iż naród niemiecki odrodzi się i niebezpieczeństwo niemieckie w dalszym ciągu, jeżeli nie dziś, to przyszłym naszym pokoleniom może zagrażać. I dlatego musimy nasz stosunek antyniemiecki wiązać równocześnie z szukaniem przyjacielskiego rozwiązania stosunków z drugim sąsiadem naszym na wschodzie. Niemcy nie mogą wrócić poza Odrę i Nisę nigdy (oklaski), również nie powinni nigdy wrócić ze swymi rządami poza Ren (oklaski). Przy odebraniu Niemcom oparcia o przemysł Zagłębia Ruhry i odebraniu przemysłu, który wszedł do Polski z dawnego Reichu, pozbawiamy Niemców podstaw, na których budował się militaryzm niemiecki. Nie chcąc dopuścić do nowej napaści, musimy nie tylko rozbroić Niemców, ale należy usunąć raz na zawsze podstawy surowcowe. zagrażające niebezpieczeństwem nowej wojny (oklaski).

Niebezpieczeństwo niemieckie

Zauważyliśmy i każdy, kto dobrze wczytywał się w prasę niemiecką w czasie wojny, musiał zauważyć, że jakkolwiek na gruncie politycznym mogły być wahania i różne zdania co do wygranej i przegranej Niemców, to na gruncie ekonomicznym, przez powiązanie Europy ze sobą, Niemcy sądzili, że mimo przegranej, drogą gospodarczej hegemonii zdołają zatrzymać w swoich rękach hegemonię. I dlatego trzeba sobie powiedzieć, że trzeba wyścigu, trzeba podnieść stopę życiową wszystkich państw, które tak jak Polska leżą na oku Niemiec, czy w ogóle w Europie, bo trzeba wyraźnie i jasno powiedzieć, że obniżenie stopy życiowej Niemiec, a podwyższenie w tym czasie stopy życiowej wszystkich państw otaczających Niemcy (oklaski), jest jedyną drogą, która uchroni Europę od nowej hegemonii gospodarczej Niemiec. A nowa hegemonia Niemiec to jest droga do nowego Hitlera, czy nowego faszyzmu. Trzeba obok tych zagadnień zwrócić jednak uwagę w naszych wysiłkach nie tylko na kwestię redukcji Niemiec, ale na kwestię odpowiedzialności. Naród niemiecki do dziś dnia w duszy swojej nie czuje odpowiedzialności za wielkie nieszczęście, jakie spowodził na cały świat.

(Dokończenie na str. 10.)

Na drodze do szczęścia i dobrobytu

(Zakończenie mowy wicepremiera Mikołajczyka na Kongresie PSL)

I tu nie może być żadnego pardonu i żadnej słabości w określeniu odpowiedzialności i w przykładnym ukaraniu niemieckiego faszyzmu i hitleryzmu.

Obawa nowej wojny

Jesteśmy przeciwnikami tworzenia jakichkolwiek bloków wśród państw i narodów, bo powiadamy, że w szczególności przez stworzenie bloków niebezpieczeństwo niemieckie ma szansę jak najszybszego odnowienia się. — W tym wypadku albo jedna, albo druga strona będzie zabiegać o sympatie wśród Niemców. Jesteśmy w ogóle przeciwnikami podziału świata na sfery wpływów (oklaski), bo uważamy, że dzielenie świata na strefy to jest zbliżanie się do nowych starć, których za wszelką cenę chcemy i musimy uniknąć.

Jesteśmy przeciwnikami bałamucenia narodu polskiego jakimiś perspektywami nowej wojny, nie tylko dlatego, że jesteśmy pewni, iż jej nie będzie,a szerzenie tej propagandy u tych, co to czynią, jest pokrywaniem tylko jakichś innych ukrytych celów, ale i dlatego, że przecież my, jako Polacy, powinniśmy wiedzieć, że jakiekolwiek starcie wojenne na naszych ziemiach, musiałoby zetrzeć nas z powierzchni ziemi. Czy chciałaby matka Polka, czy chciałby jakikolwiek ojciec Polak takiego losu życzyć swemu dziecku. Chyba nie. Dlatego możemy tylko o jedno prosić Boga — o pokój między narodami. Prosić go w szczególności o jak najlepsze ułożenie się stosunków między wielkimi mocarstwami (długotrwałe oklaski). Może to jest antydemokratyczne, jakby ktoś powiedział, może to jest niedość godnym mocarstwowości Polski, ale trzeba brać rzeczy realnie.

Na drodze do szczęścia i dobrobytu

Technika tej wojny dowiodła, że tylko wielkie mocarstwa, dysponujące nie tylko milionowymi siłami, lecz ogromnym rezerwuarem surowców i zasobów gospodarczych, były w stanie stworzyć godną siłę do przeciwstawienia się potędze hitlerowskiej. A dzisiaj w sferze nowych wynalazków niebezpieczeństwo nowej wojny jest jeszcze większe. Można powiedzieć: im mniej będzie mowy o blokach, im mniej będzie podziału świata na strefy wpływów, a im będzie więcej porozumienia między wielkimi mocarstwami, tym łatwiej i my, mali znajdziemy się na pewno w pokojowym współżyciu z nimi i w możności zabezpieczenia swoich interesów i cywilizacji.

Lojalność sojusznicza

I dlatego też na odcinku polsko-sowieckim trzeba sobie za nimi powiedzieć, że ta idea prometeizmu, którą piłsudczycy głosili, że Polskę stać na to, żeby rozbić Rosję Sowiecką, którzy chcieli rozbijać to wielkie mocarstwo, co się nie udało Napoleonowi ani ostatnio Hitlerowi, że to miała zrobić młoda Polska na podstawie kilku zwariowanych zapaleńców, winna być wymyta bez reszty z umysłów polskich, aby nie zatruwała dusz.

Tak samo chciałbym przestrzec tych, którzy na podstawie takich czy innych pobożnych życzeń, mając na myśli takie czy inne zmiany w Związku Radzieckim, któreby miały nastąpić w związku z powrotem wojsk radzieckich, chcą prowadzić politykę zagraniczną, chciałbym ich ostrzec, że takie rozumowanie jest błędne i nie należy ani jedną ani drugą przesłanką zatruwać stosunków polsko-sowieckich. Nasze porozumienie musi być rzeczywiście oparte z jednej strony na całkowicie dobrej woli połączenia interesów bezpieczeństwa Polski i Związku Radzieckiego, a z drugiej strony na wolności i suwerenności państwa polskiego (oklaski).

Mówił kiedyś generalissimus Stalin, że niewątpliwie w przeszłości naszej było nieraz dużo popełnianych błędów. Jabym powiedział, że w tym wypadku myśmy także jako naród polski nie doceni i tej potęgi, a zarażani bakcylami prometeizmu, nie staraliśmy się być czynnikami rzeczywistej współpracy i porozumienia między tymi dwoma narodami. I tutaj trzeba sobie powiedzieć, że od tego, jak potrafimy ułożyć współpracę, niewątpliwie zależeć będzie bezpieczeństwo i przyszłość narodu i państwa polskiego. Chodzi również o bazę porozumienia i zasięg w narodzie polskim, a sądzimy, że bazą, która ma wielki zasięg, jest masa ludzka, zorganizowana w P. S. L., stanowiące dzisiaj o Polsce i narodzie polskim.

Zobrazowawszy po krótce historię walk, założenia ideologiczne, zasady polityki wewnętrznej i zagranicznej PSL przed delegatami Wysokiego Kongresu, składam równocześnie ocenę i decyzje na te tematy, o których mówiłem, do jego dyspozycji.

Wiemy, że dyskutować będziecie poważnie, z pełnym poczuciem momentu historycznego, z rozwagą, jaka przystała prawdziwym chłopom i z poczuciem prawdziwej odpowiedzialności za podejmowane decyzje. Wiem, że, jeżeli poważniecie decyzje, to świadomie i z pełną determinacją wykonacie.

Stronnictwo już dzisiaj nie jest stronnictwem klasowym, już na barkach swoich od dawna niesie odpowiedzialność i współodpowiedzialność za losy państwa, jest jednym z najważniejszych elementów w życiu danego narodu.

Jesteśmy stronnictwem, które, pragnąc wolności, dobra każdego obywatela kraju, dobrobytu, suwerenności polskiej, wreszcie przyjaźni, sojuszu i współpracy z sąsiadami, buduje i idzie po drodze pokoju, szczęścia i dobrobytu ludzkości. (Olbrzymia owacja. Wszyscy zebrani powstają i śpiewają „Rotę").

PSL a wybory w Polsce

Rezolucja polityczna Kongresu

Przedstawiona Kongresowi PSL przez sekretarza naczelnego, p. Wójcika, rezolucja w sprawie taktyki wyborczej ma brzmienie następujące:

Kongres PSL, uznając Rząd Jedności Narodowej i udzielając mu pełnego poparcia w pracy państwowej, biorąc pod uwagę zadania, jakie stoją przed narodem polskim w przedmiocie jak najszybszej odbudowy kraju, zagospodarowania i zaludnienia ziem odzyskanych, przeprowadzenia reform społeczno-gospodarczych po linii interesów i pragnień chłopów i robotników, repatriacji i zaopatrzenia i osadzenia milionów obywateli z zagranicy, uznaje potrzebę utrzymania Rządu Jedności Narodowej opartego o główne stronnictwa demokratyczne, reprezentujące większość chłopów i robotników (oklaski).

Wypowiada się kategorycznie przeciw wszelkim takim wystąpieniom ze strony innych stronnictw rządowych przeciw PSL, które osłabiają współpracę, podcinają zaufanie i muszą budzić poczucie krzywdy i niezadowolenia w szeregach PSL.

W szczególności Kongres PSL odrzuca z pogardą wszelkie niczym nieuzasadnione zarzuty posądzania PSL o uleganie wpływom reakcyjnym a obraźliwe ataki na przywódców PSL uważa za obrazę mas ludowych i podważanie zasad jedności narodowej (huczne oklaski).

Kongres PSL domaga się pełnego traktowania swego stronnictwa na zasadach conajmniej „równi z równymi" we współodpowiedzialności i rządzeniu państwem na wszystkich szczeblach administracji, reprezentacji, samorządu i we wszystkich ogniwach życia społecznego i gospodarczego.

Kongres PSL domaga się odbudowania zaufania i stworzenia przyjaznej atmosfery przez zmianę wrogiego nastawienia niektórych władz administracji państwa a w szczególności władz bezpieczeństwa do członków PSL. (huczne oklaski), przez równouprawnienie PSL z innymi stronnictwami w przydziale drukarń, papieru i swobodę prasy PSL, bez których żadne stronnictwo polityczne nie może upowszechniać i realizować swych założeń programowych; przez stworzenie faktów pełnego dotrzymywania zawieranych porozumień; przez należyte uwzględnienie praw członków PSL, pracujących w spółdzielczości, samopomocy chłopskiej i w związkach producentów.

Wyżej wymienione przyczyny oraz brak pozytywnych elementów uniemożliwiają opinii obecnej ustalenie taktyki wyborczej stronnictwa naszego.

Powodowany najwyższym interesem państwa i wolą utrzymania obozu demokratyczne go, Kongres PSL upoważnia NKW do przeprowadzenia z innymi stronnictwami wyczerpujących rozmów na temat:

a) programu współpracy stronnictw Rządu Jedności Narodowej na daleką przyszłość;

b) ordynacji wyborczej

i postanawia odroczyć decyzję w sprawie taktyki wyborczej do czasu zwołania nadzwyczajnego Kongresu PSL, jak to bywało w tradycji PSL (huczne oklaski), któremu władze naczelne Stronnictwa złożą sprawozdanie z wyniku przeprowadzonych rokowań w okresie, gdy termin wyborów będzie ustalony (oklaski). Gdyby z przyczyn nadzwyczajnych i uzasadnionych wyższymi względami Nadzwyczajny Kongres PSL nie był zwołany na czas, Kongres PSL upoważnia Radę Naczelną PSL do podjęcia ostatecznej decyzji w sprawie taktyki wyborczej.

Kongres PSL wypowiada się za jak najwcześniejszym przeprowadzeniem wyborów w Polsce w oparciu o przepisy Konstytucji z 1921 r.

Rezolucję powyższą Kongres uchwalił jednogłośnie.

Poranek literacki pisarzy-chłopów

Instytut Literatury Ludowej w Krakowie urządza w sobotę 2 lutego o godz. 11-ej w sali przy ul. św Anny 12 I p. *Poranek Literacki Pisarzy-Chłopów*. Udział wezmą J. Marcinek z Bieńkowic, chłop-poeta i J. Pogan z Bendkowic, prozaik. Słowo wstępne prof. Pigonia i dr. Spytkowskiego. Recytacje zespołu Teatru Rapsodycznego. Wstęp wolny.

Wiersz w dzis. „Piaście" na str. 2.

Podajemy naszym Czytelnikom wiersz jednego z najlepszych poetów chłopskich Jana Baranowicza. Młody ten poeta rodem z pow. tarnowskiego wydał przed wojną dwa zbiorki poezyj: w r. 1938 „Pieśń o jaworowym krzaku" i w r. 1939 „Chrystus w zaułku". Bogata i żywiołowa uczuciowość tłumiona wolą to rzucające się w oczy cechy osobowości Baranowicza. Wieś polska, z którą poeta zachował głęboki uczuciowy związek, to przewodni temat jego twórczości. Zamieszczony na 2 str. wiersz p. t. „Opole" pochodzi z tomu „Chrystus w zaułku" z r. 1939.

—:O:—

Odpowiedzi Redakcji

P. Matusiak: Redakcja Piasta nie ma tej książki na składzie. Skierujcie zamówienie wprost do którejś z księgarń krakowskich, podając autora, tytuł książki i liczbę potrzebnych egzemplarzy.

P. W. Walczyk: Zwróćcie się na adres czynnych obecnie fabryk cementu: Zjednoczenie Fabryk Cementu. Sosnowiec.

P. M. J.: Wiersze Wasze to w większości przeróbki znanych ogólnie kolęd czy też innych znanych autorów np. Słonimskiego.

P. W. Bendzik: Za „Trzy pieśni" dziękujemy. — Z „Projektu" nie skorzystamy.

P. A. Grygierzec: Kto chce organizować koła P S. L. winien się wpierw porozumieć z Sekretariatem odnośnego Zarządu Powiatowego. Statut uchwalony na Kongresie ukaże się w najbliższym czasie w druku. Referatów Redakcja nie sporządza; bibliografię do Waszego przedmiotu znajdziecie w 21 (30) numerze „Wici" z ub. roku.

Listy ze wsi

Ku czci A. Mickiewicza

TUCZEMPY POWIAT JAROSŁAW. Jest w naszej wsi pomnik wieszcza naszego narodu Adama Mickiewicza, z napisem: „Adamowi Mickiewiczowi lud polski z Tuczemp. R. 1914".

Dwa razy nienawistna ręka usiłowała zniszczyć popiersie Wieszcza, mimo, iż jest ono umieszczone na wysokim cokole. Zawsze jednak znaleźli się tacy, którzy natychmiast z wielką troskliwością doprowadzili popiersie do porządku i odnowili cokół. Obok pomnika rośnie lipa, Drzewo Wolności.

Z okazji 90-lecia śmierci duchowego wodza narodu, zebrała się ludność miejscowa w niedzielę 2 grudnia b. r. w sali Domu ludowego, celem złożenia hołdu poecie i okazania, że spełniły się jego życzenia, bo księgi jego „zbłądziły pod strzechy", oraz celem wysłuchania przemówienia o życiu i działalności poety.

Referat wygłosił akademik Bluz Ludwik, początkujący poeta, którego wiersze były już umieszczane w prasie.

Prelegent ponadto odczytał wyjątki z dzieł Wieszcza, które i dziś są aktualne. Odśpiewaniem „Roty" zakończono zebranie.

W najbliższym czasie młodzież złoży hołd tym gospodarzom, którzy się zajęli ongiś wystawieniem pomnika i którzy od roku 1900 zajmowali się dwoma bibliotekami we wsi.

Chcemy widzieć w sąsiedniej wsi Muninie, przy głównej szosie Przemyśl—Kraków, znowu jak najprędzej popiersie Kościuszki, które za okupacji zbrodnicza ręka zatarła smołą.

A możeby sobie Chłopice pod Jarosławiem przypomniały o ks. Michnie (1875—1893), redaktorze chłopskich gazet „Chata" i „Nowiny" i uczciły godnie pamięć działacza ludowego.

Józef z Tuczemp

Wiadomości kobiece

KURS ORGANIZACYJNO - SPOŁECZNO - POLITYCZNY DLA KOBIET

Od dnia 20 lutego br. Wojewódzka Sekcja Kobiet PSL urządza w Krakowie kurs organizacyjno-społeczno-polityczny dla kobiet, celem przygotowania ich na przodownice. Kurs ten organizujemy przede wszystkim dla województwa krakowskiego, ale mile przyjmiemy gości i z woj. rzeszowskiego, śląskiego i kieleckiego.

Na kursie będą wypracowane następujące zagadnienia: 1) Wiadomości ogólne o Polsce, 2) Historia Ruchu Ludowego i kobiecego, 3) Ustroje polityczne i gospodarcze w historycznym ujęciu, 4) Program PSL w dziedzinie oświaty, wychowania, zdrowia i spraw społecznych, 5) Czego kobieta wiejska może się spodziewać w swym gospodarstwie od nauki, techniki i postępu. — W każdy wieczór wieczornica oraz referat koleżanek kursistek. Zajęcia na kursie trwać będą od godz. 8-ej do 6-ej wieczór z przerwą obiadową.

Koszta pokryje organizacja. Zarządy powiatowe PSL obowiązane są pokryć koszta podróży delegatkom.

Zgłoszenia tylko do dnia 15 lutego br. do Wojewódzkiej Sekcji Kobiet przez Zarządy Powiatowe PSL. Kandydatki zgłoszone w późniejszym terminie na kurs nie będą przyjęte.

Przyjazd do Krakowa w dniu 19 lutego. Zgłaszać się na ul. Basztową 17. Zabrać z sobą pościel i bieliznę do zmiany.

Niniejsze informacje uważamy jako zawiadomienie organizacyjne Zarządów pow. o kursie kobiecym.

H. Mierzwina.

KWALIFIKOWANE HIGIENISTKI

które mogłyby wykładać higienę na kursach po wsiach, proszone są o zgłoszenie się do Wojewódzkiej Sekcji Kobiet PSL, w Krakowie, ul. Basztowa L. 17 I p. (lokal PSL) w godzinach południowych.

Odczyty dla nauczycieli

Instytut Szerzenia Kultury i Oświaty przystępuje do organizowania odczytów naukowych dla nauczycieli szkół wszelkich typów w ośrodkach prowincjonalnych. Na razie od stycznia b. r. począwszy akcja obejmie: Rabkę, Nowy Targ, Zakopane. Odczyty te pod tytułem „Na nowych drogach nauki" mają na celu zapoznanie nauczycieli z najważniejszymi osiągnięciami badań naukowych ostatniego 10-lecia.

KURATORIUM OKR. SZK. KRAKOWSKIEGO

zwraca się tą drogą do wszystkich tych, którzy uczestniczyli w akcji tajnego nauczania o gromadzenie i nadsyłanie wszelkich materiałów, któreby możliwie jak najdokładniej obrazowały przebieg i wyniki tajnego nauczania w tut. Okręgu.

Wszelką korespondencję i wszelkie materiały kierować należy pod adresem: **ob. wiz. Maria Chrzanowska Kraków, Kuratorium, Sienna 2, pokój Nr. 13.**

MAŁOPOLSKI ZWIĄZEK TEATRÓW I CHÓRÓW LUDOWYCH

wznowił swą działalność jako Towarzystwo Teatru i Muzyki Ludowej. Wszyscy dawni członkowie Towarzystwa, sympatycy, oraz ci którzy chcą współpracować w podniesieniu kultury ludowej są proszeni o zapisywanie się na członków.

Informacji udziela, oraz przyjmuje wpisy **sekretariat Towarzystwa codziennie od godz. 10-tej do 12-tej w Kuratorium Szkolnym, św. Jana 12. Wydział Oświaty Dorosłych.**

Państwowe Pedagogium w Krakowie

organizuje od dnia 1 lutego 1946 r. 3-miesięczny wstępny kurs pedagogiczny stopnia wyższego dla absolwentów liceów, — dla tych, którzy nie mogą korzystać z kursu w rannych godzinach zostanie również zorganizowany **5-cio miesięczny wstępny kurs pedagogiczny stopnia wyższego** w godzinach popołudniowych.

Ukończony kurs podagogiczny daje prawo natychmiastowego uzyskania posady nauczycielskiej.

Warunkiem przyjęcia na kursy pedagogiczne stopnia wyższego jest egzamin dojrzałości liceum ogólnokształcącego lub zawodowego.

Nauka na kursach jest bezpłatna. Pomoc w wyżywieniu jest zapewniona, pomieszczenie w internacie w miarę miejsc wolnych.

Wpisy przyjmuje i udziela informacji sekretariat Państwowego Pedagogium, ul. Straszewskiego 22 I p. w dni powszednie od godziny 10,30 do 12-ej.

OD ADMINISTRACJI!

Celem uniknięcia przerw w dostawie pisma prosimy wszystkich naszych Prenumeratorów o punktualne odnawianie prenumeraty na dalsze okresy.

Wysyłka nie odnowiona musi być wstrzymana.

Z dniem dzisiejszym nastąpiła **zmiana cen ogłoszeń**, a to w związku z przejściem w tekście z układu 4-o szpaltowego na 3 szpalty, a w dziale ogłoszeń zwykłych z układu 4-o szpaltowego na 6 szpalt.

Ponownie przypominamy wszystkim wysyłającym pieniądze, by podawali dokładnie i czytelnie adresy oraz cel nadania. Niewyraźnie wypisane adresy oraz brak podania celu wpłaty są w największej części przyczyną nieotrzymywania pisma.

Administracja.

W sprawie papierów wartościowych złożonych do depozytu w PKO

Jak się okazuje ocalała w Warszawie znaczna część papierów wartościowych, złożonych przed wojną w P. K. O. do depozytu lub jako zabezpieczenie udzielonych pożyczek. Osoby zainteresowane będą więc mogły odzyskać tę część swego mienia i mogą czynić starania o ich odebranie.

W sprawie papierów wartościowych złożonych do depozytu w P. K. O. należy się zwracać *do Centrali P. K. O. w Krakowie, ul. św. Tomasza 43*, zaś w sprawie papierów wartościowych zlombardowanych w P. K. O. w Warszawie *do Oddziału P. K. O. w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 1/3.*

Szkolenie inwalidów wojennych

Państwowy Zakład Szkolny dla Inwalidów wojennych w Poznaniu, ul. Piotra Wawrzyniaka 45, donosi zainteresowanym inwalidom wojennym, że pozostała jeszcze ograniczona ilość miejsc wolnych w następujących warsztatach szkolnych: w szewskim 3 miejsca — w cholewkarskim 4 — w kwawieckim 2 — w czapniczym 5 — w koszykarskim 5 — w stolarskim 4 — w tapicersko-rymarskim 3 — w ślusarsko-mechanicznym 3 — w radiotechnicznym 5 — na kursie handlowym 6.

Przyjętym do Zakładu zapewnione jest bezpłatne całodzienne utrzymanie, mieszkanie w internacie i opieka lekarska. Nauka w rzemiosłach trwa 2 lata, na kursie handlowym 1 rok. Inwalidzi wojenni, którzy mają chęć odbyć bezpłatne przeszkolenie w powyższych zawodach, winni bezzwłocznie złożyć podanie wraz z życiorysem w Dyrekcji Zakładu.

KURS DLA KANDYDATÓW NA PRACOWNIKÓW U. L.

W związku z kursem dla kadydatów na pracowników uniwersytetów ludowych Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych Rzeczypospolitej Polskiej podaje do wiadomości zainteresowanych, że na kurs może być przyjętych tylko czterdzieści osób. Muszą to być zatem ludzie którzy odpowiadają warunkom stawianym wychowawcom uniwersytetów ludowych i deklarują istotny zamiar podjęcia się pracy w tej dziedzinie.

Kandydaci spośród czynnego nauczycielstwa mogą otrzymać urlop od Ministerstwa Oświaty, jeśli zostaną przyjęci przez kierownictwo kursu i jeśli ich podania o urlop ,skierowane drogą służbową, wpłyną do Mnisterstwa Oświaty do 30 stycznia b. r. Koszty przejazdu oraz utrzymania na kursie pokrywa całkowicie Tow. Uniw. Lud. R. P.

Przywieść z sobą należy bieliznę osobistą, pościelową oraz koc.

Do podań o przyjęcie na kurs (kierowanych pod adresem: Kurs dla pracowników uniwersytetów ludowych, Kraków, ul. Szczepańska 2, Wydział Oświaty Rolniczej W. U. Z.) dołączyć trzeba życiorys kandydata i wymienić wyjazdową stację kolejową ze względu na możliwość uzyskania zniżki kolejowej.

Kącik radiowy

Polskiego Stronnictwa Ludowego zostaj wyznaczony na dzień 9, 15 i 25 lutego 1946 r.

ZASIŁKI DLA RODZIN PO POLEGŁYCH UCZESTNIKACH RUCHU PODZIEMNEGO I PARTYZANCKIEGO

Na podstawie ustawy z dnia 23 lipca 1945 oraz rozporz. wykon. do niej z 19 października tegoż roku przysługuje rodzinom pozostałym po uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego, którzy ponieśli śmierć w związku z walką o wyzwolenie Polski spod najazdu hitlerowskiego, prawo do zasiłków i pomocy.

Podania należy wnosić w terminie do końca bieżącego roku do właściwych powiatowych (w miastach wydzielonych do miejskich) Rad Narodowych.

Wszystkie Sekretariaty powiatowe PSL powinny zaznajomić się niezwłocznie z przepisami powyższej ustawy, aby móc zainteresowanym służyć pomocą w tej sprawie.

Drobne ogłoszenia

Składajcie ofiary na Pomoc Zimową!

Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „Piast", Kraków, Basztowa 17. I. p.
Odbito czcionkami „Nowej Drukarni Dziennikowej" — Kraków, Orzeszkowej 7. Tel. 566-53. M—01649

Trony padają

JUGOSŁAWIA, BUŁGARIA I WĘGRY REPUBLIKAMI.

Ważnym wydarzeniem politycznym jest uznanie republiki jugosłowiańskiej przez Anglię i Stany Zjednoczone, co oznacza ostateczną likwidację monarchii w tym kraju. Młodociany Piotr II, obwołany królem w przededniu wybuchu wojny jugosłowiańsko-niemieckiej prawie nie zaznał rozkoszy rządzenia, gdyż musiał wkrótce potem uciekać z kraju. Obecnie przebywa w Anglii i nie chce się pogodzić z nowym porządkiem.

Na pierwszym posiedzeniu bułgarskiego Zgromadzenia Nar. zapowiedział przywódca Bułg. Partii Robotniczej zniesienie ustroju monarchistycznego.

Z takim samym zamiarem noszą się również Węgry, które zresztą królestwem były tylko z nazwy, bo od śmierci ces. Karola w r. 1918 nie miały króla. Zastępował go regent Horthy, świeżo wypuszczony z więzienia w Norymberdze.

Na włosku wisi los monarchii w Rumunii, we Włoszech i w Belgii.

POROZUMIENIE CZANGKAISZEKA Z KOMUNISTAMI CHIŃSKIMI.

Chiński rząd narodowy i komuniści chińscy osiągnęli porozumienie co do procedury zakończenia działań wojennych i przywrócenia komunikacji w rejonie walk w półn. Chinach. Rokowania w tej sprawie trwały od sierpnia ub. roku. Marynarka amerykańska przewiezie do Mandżurii 26.000 wojsk rządowych chińskich celem okupacji tego kraju.

Pamiętajcie o ofiarach terroru hitlerowskiego!

Czeka, gdy zima gnębi styczniowa, na serce twoje Pomoc Zimowa.

Zła wola

NA TEMAT WYSTĄPIENIA Ob. KORZYCKIEGO NA K. R. N.

Na IX sesji Krajowej Rady Narodowej, poseł Antoni Korzycki w swoim przemówieniu (ogłoszonym w „Dzienniku Ludowym" z dnia 31 grudnia 1945 r. nr. 122 i „Dzienniku Polskim" z dnia 31. XII. 1945 nr 326) powiedział:

— „Po wielu już znanych próbach usunięcia chłopów z ziemi, sygnalizują nam, że w początkach grudnia w powiecie Miechów, komisarz ziemski Cichocki w towarzystwie delegata Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego Curyły rozpoczął kontrolę czy majątki zostały prawidłowo wywłaszczone.

Jest to normalny szwindel, polegający na tym, aby straszyć chłopów, że ziemia może im być jeszcze odebrana, żeby chłopi ziemi nie uprawiali i nie wznosili budynków". —

Powyższe wypowiedzenie nie zgadza się z prawdą, gdyż mgr. Cichocki, obecny komisarz ziemski w Tarnowie, nigdy nie był komisarzem ziemskim w Miechowie i żadnej czynności urzędowej na terenie tego powiatu nie wykonywał. Również dr Curyło, naczelnik Wydziału Prawnego w Krak. urzędzie nie wyjeżdżał na teren powiatu miechowskiego, jak również na jakikolwiek inny powiat i nie przeprowadzał kontroli, czy majątki zostały prawidłowo wywłaszczone.

Szukając genezy wystąpienia posła Korzyckiego można się domyślać, że łączy się ono z akcją prowadzoną obecnie przez urzędy ziemskie w kierunku uregulowania wpisów hipotecznych gruntów rozparcelowanych w myśl ustawy z dnia 24 sierpnia 1945 roku (Dz. U. R. P. Nr 34, poz. 204). Wojewódzki Urząd Ziemski podał Powiatowym Urzędom Ziemskim do wiadomości zarządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 7 października 1945 r. Nr 4801/UR/P/5 w sprawie zapisywania do ksiąg hipotecznych prawa własności nieruchomości ziemskich, przejętych na rzecz reformy rolnej.

Komisarze ziemscy wykonując to zarządzenie badają, czy dane nieruchomości w całości zostały przejęte, czy też są wyłączenia co do których nieuregulowany jest tytuł własności, a do których stosuje się przepis § 7, punkt b, rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, z dnia 1 marca 1945 roku, (Dz. U. R. P. Nr. 10, poz. 51). Działalność komisarzy ziemskich idzie zatem w kierunku jak najrychlejszego ustalenia nabywców na ziemi przez przepisanie na nich tytułu własności, a nie straszenie chłopów, że ziemia będzie im odebraną.

W tym wypadku straszakiem mogą być podobne wystąpienia, jak posła Korzyckiego, a nie akcja urzędów ziemskich.

ZE ŚWIADCZENIAMI RZECZOWYMI NADAL ŹLE!

Szczególnie szwankują pod tym względem majątki państwowe. Ale i wieś naogół niedopisała. Do końca grudnia zebrano w całym kraju 466.249 ton zboża, z tego w Starej Polsce 414.000 ton, pozostaje do odebrania jeszcze 300.000 to i te — według zapowiedzi min. Sztachelskiego — muszą być dostawione najpóźniej do 15 lutego. Kto nie spełni obowiązku tego czeka kara więzienia lub aresztu.

W akcji kontyngentowej wybija się na czoło wojew. śląsko-dąbrowskie, które oddało 73,5% świadczeń, następnie idą wojew. poznańskie (49,5%), rzeszowskie (43,1%), krakowskie (43%) i pomorskie (42,1%).

Pierwszy powojenny spis ludności

cywilnej w całej Polsce zostanie przeprowadzony w dniu 14 lutego 1946 r. Nie będzie to spis imienny, podawać się będzie tylko ilość osób w poszczególnych mieszkaniach z uwzględnieniem płci, narodowości oraz podstawowych grup wieku.

—:O:—

Program pokoju

Historyczne uchwały Kongresu PSL.

1. Wielki wychowawca naszego stronnictwa, Wincenty Witos często wskazywał, że największą zdobyczą i wartością dla chłopów jest własne państwo. To samo Kongres PSL dzisiaj powtarza: prawdziwie niepodległa i samodzielna Polska jest najdroższym skarbem chłopów, którego strzec i bronić, za który nawet „najwyższą cenę, bo cenę krwi" płacić powinni.

2. Polska odrodzona po najokrutniejszej w dziejach wojnie, dzięki nieugiętej postawie narodu i ofiarnej walce ludowych szeregów bojowych, na zawsze musi być Polską ludową. O jej rządach i porządku w niej mają decydować swobodnie chłopi, robotnicy oraz inne warstwy twórczej pracy.

3. PSL na stałe i bez zastrzeżeń może uczestniczyć tylko w rządach ludowych, w sposób konstytucyjny i na podstawie niesfałszowanej woli ludu powołanych. Następnie Polskie Stron. Ludowe słusznie domaga się, ażeby współudział chłopów w odpowiedzialności za państwo był współmierny z ich znaczeniem społecznym, gospodarczym i moralnym w życiu narodu.

4. Głosimy od dawna i powtarzamy obecnie hasło solidarnej walki i pracy wespół z klasą robotniczą. Wyznajemy też zasadę, że w tym wspólnym froncie demokracji polskiej winna zajmować należne jej miejsce inteligencja pracująca oraz inne miejskie grupy pracownicze. Warunkiem solidarnej współpracy obozu demokracji jest bezwzględne unikanie przewagi i nacisku jednej warstwy ludowej na drugą.

5. Wchodzimy do obozu demokracji z wyraźnym, ideowo-społecznym obliczem. Nasza ideologia głosi:

a) wielka jest cena pracy rolnika, pracy wolnej, samodzielnej i twórczej. Dążeniom innych, ażeby praca każdego człowieka, jako wyzwolona od ucisku i wyzysku była źródłem szczęścia i radości — podajemy bratnią dłoń.

b) wierzymy w moralne siły człowieka, w jego zdolność do wzajemnej pomocy i współdziałania i uważamy to za główny czynnik rozwoju społecznego. To też wyznajemy wielkie idee chrystianizmu, na których chcemy oprzeć odrodzenie moralne społeczeństwa.

6) Demokracja — realizując swoje zasady w polityce, w organizacjach społecznych, gospodarce i kulturze — nie może się wyrzekać uzyskanych przez lud w krwawych walkach zdobyczy politycznych. Pełnej wolności człowieka w życiu prywatnym i publicznym nie wyrzekniemy się za żadną cenę. Uważamy, że wojna powinna była całkowicie pogrzebać wzory totalistycznych rządów. Państwo w żadnym wypadku nie może dławić swobód obywateli, lecz musi ich pożytkowi i rozwojowi jak najlepiej służyć.

Nie możemy nigdy dopuścić do tego, aby powróciły sanacyjne czasy, kiedy wyrocznią i strożem praworządności obywatelskiej była „granatowa policja".

7) Jedyne wyjście z okresu przełomowego odrodzonej Polski widzimy w przeprowadzeniu całkowicie swobodnych i demokratycznych wyborów do przyszłego sejmu. Wybory te muszą odbyć się zgodnie z Konstytucją Marcową z 1921 roku oraz ordynacją wyborczą, z jej zasadami zgodną. Przyszły sejm winien być sejmem konstytucyjnym, który uchwali nową konstytucję Polski Ludowej, gwarantującą demokratyczno - republikański ustrój państwa. W tym ustroju tylko wola narodu może być źródłem wszelkich praw, a sejm — jako wierne zwierciadło tej woli — musi być wybierany bez jakiegokolwiek nacisku w wyborach powszechnych, tajnych, bezpośrednich, równych i proporcjonalnych.

8) Dokonane fakty przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego cofnięte być nie mogą. Ani ziemia nie wróci do obszarników, ani przemysł do fabrykantów, ani też banki do bankierów.

Upaństwowienie czy inne formy uspołecznienia muszą mieć określone granice i nie mogą unicestwiać inicjatywy prywatnej, tak niezbędnej przy odbudowie kraju i w ożywieniu wytwórczości. Gospodarka państwowa nie może się przeradzać w wybujały kapitalizm państwowy, który Państwu dawałby tylko pozorne oznaki siły, a warstwom pracującym

PROGRAM POKOJU

miałby zagrażać podobną nędzą, jak w ustroju kapitalistycznym. Żądamy przebudowy społecznej, która by realizowała skutecznie zasadę wolności od nędzy.

9) Ziemię, która po długich wiekach krzywdy społecznej wróciła do prawowitych właścicieli i gospodarzy, bierzemy z pełnym poczuciem odpowiedzialności. Musimy jeszcze udoskonaleń dokonać, ażeby ziemia ojczysta w naszym ręku pozostająca stała się bogatym źródłem wyżywienia i dobrobytu całego narodu. Czasy wyzysku pracy rolnej muszą jednak całkowicie przeminąć. Praca rolnika musi przynosić współmiernie do innych zawodów korzyści. Równowaga cen za produkty rolnicze i towary przemysłowe musi być sprawiedliwie ustalona.

10) Chłopi w dobie obecnej już nie tylko za żywicieli narodu się uważają. Byli i są współtwórcami polskiej kultury. Chcą uczestniczyć w pełnym korzystaniu ze wszystkich zdobyczy kulturalnych i przyczyniać się bezpośrednio do ich dalszego pomnażania. Żądają jednak naprawy krzywdy oświatowej wyrządzanej przez to, że szkoła dla chłopskich dzieci nie była i nie jest jeszcze szeroko otwarta.

11) Nie zapomnimy nigdy, że o całkowitej klęsce Niemiec, a przeto i naszym wyzwoleniu, zadecydowały potężne siły zbrojne sprzymierzonych demokracji, z którymi pragniemy utrwalać związki przyjaźni i pokojowej współpracy. Przede wszystkim z sąsiedzkim Związkiem Radzieckim chcemy ugruntować i utrwalić zawarte przymierze. Uprzedzenia, spory i zatargi przeszłości chcemy usunąć, ażeby mogła zapanować atmosfera wzajemnej przyjaźni i trwałego współdziałania. Dawne przymierze z W. Brytanią i Francją, potwierdzone w czasie wojny pieczęcią krwi, chcemy utrzymać i dostosować do warunków pokojowej współpracy. Ze Stanami Zjednoczonymi A. P. łączą nas od dawna serdeczne związki przyjaźni. Pragniemy je nadał rozwinąć w stałe współdziałanie dla krzewienia i ugruntowywania nigdy nie zapomnianych „Czterech Wolności“, ogłoszonych dla ludzkości przez Wielkiego Prezydenta Franklina Roosevelta.

12) Z sąsiedzkimi i pobliskimi narodami i państwami chcemy utrzymać ścisłe związki przyjaźni, współdziałania oraz wzajemnej wymiany dóbr materialnych i kulturalnych. Szczególnie w stosunku do narodów słowiańskich zgłaszamy szczerą chęć współpracy na polu gospodarczym i kulturalnym. Uważamy, że nadeszła już epoka solidarności i współdziałania wszystkich narodów słowiańskich na rzecz ich wspólnego szczęścia i dobra ludzkości.

13) Nikomu tyle, co Polsce nie zależy na trwałości pokoju. Toteż z nieopisaną radością witamy organizowanie pokoju światowego, w oparciu o wielką Spólnotę-Organizację Narodów Zjednoczonych. Wierzymy, że w oparciu o nią będzie zbudowane trwałe zbiorowe bezpieczeństwo świata.

14) Do współpracy międzynarodowej Polska staje ogromnie wycieńczona po strasznym upływie krwi po olbrzymich zniszczeniach jej mienia i dorobku kulturalnego.

Ponadto mamy dokonać oprócz odbudowy kraju olbrzymiego zadania i musimy je wykonać szybko, gdyż od tego w wielkim stopniu zależna jest wprost nasza niepodległość. Tym zadaniem jest uporządkowanie i zagospodarowanie odzyskanych ziem zachodnich.

Chłopi polscy muszą w wykonaniu tego zadania spełnić czołową rolę!

15) Niepokój jednak i przerażenie w każdym z nas budzą chorobliwe zjawiska — rozrastająca się do potwornych rozmiarów wewnętrzna nienawiść, zajadłość w walce politycznej, posługiwanie się kłamstwem i oszczerstwem, a nawet bratobójczą walką.

PSL z odrazą i pogardą do tych zjawisk się odnosi i jak najbardziej je potępia.

16) Na progu nowego 50-lecia pracy i walki — hasłami naczelnymi dla naszej organizacji musi być osiągnięcie pełnej jedności Ruchu Ludowego nie z naszej winy naruszonej. Sami chłopi o tej jedności muszą decydować i przed zamachami obcych ruchowi ludowemu czynników zwycięsko jej bronić.

GŁOSIMY POKÓJ I POJEDNANIE POŚRÓD LUDZI I DRÓG, KTÓRE WYTYCZAJĄ SOBIE JEDEN WSPÓLNY CEL — ODBUDOWĘ POLSKI LUDOWEJ.